Wydanie A. B. C.

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV — Kraków, środa, 23 listopada 1938 — Nr 322

„Sprawa ukraińska, to ogień"

Im dalej jesteśmy od „pokoju monachijsko-wiedeńskiego", który dokonał rozbioru Czechosłowacji, tym bardziej odczuwamy jego nierozum. Zniszczył wprawdzie twór polityczny o nienaturalnej strukturze, ale w jego miejsce, co dał? Ludzie skłonni są sądzić, że — tylko chaos. I tak to pozornie wygląda. W gruncie rzeczy jednak „pokój monachijsko-wiedeński" dał coś pozytywnego, mianowicie niemiecką hegemonię w środkowej Europie.

Prof. Eugeniusz Romer zestawia w „Zwrocie" angielskie głosy rozczarowania tym „pokojem". Nikt teraz w Anglii nie entuzjazmuje się już rozstrzygnięciami w Monachium i Wiedniu. „Klęską nie dającą się skwalifikować" nazywa je Churchill. „Katastrofą światową" — John Simon... Tym mniej my w Polsce mamy powód do uważania tego „pokoju" za pokój prawdziwy.

„UKRAIŃCY" NA KARPATORUSI.

Chodzi o Ruś Karpacką.

Od miesiąca karmi nas Polskie Radio i P. A. T. zapewnieniami, że Rusini Karpaccy wołają głośno o przyłączenie do Węgier, że Ruś Karpacka płonie rewolucją „antyczeską", że „pop" (?) Wołoszyn uciekł do Pragi, że lada chwila Ruś znajdzie się w obrębie Węgier, a Polska otrzyma wspólną z nami granicę.

Gdyby połowa tych wiadomości była prawdziwą, to już dawno byłoby „po krzyku", a Ruś zostałaby złączona z Węgrami.

Sprawa wygląda nieco inaczej... Są na Rusi grupy Węgrów walczące z czesko-słowacką żandarmerią; są także grupy i grupki Rusinów, które zmierzają do związania całej Rusi z Węgrami. Ale są także oddziały uzbrojone tzw. Ukraińców, które siejąc terror, pracują na rzecz autonomicznej Karpatorusi w ramach dotychczasowej republiki.

Przez pewien czas sądzono w Polsce, że ten ruch „ukraiński" jest ruchem czysto narodowym i spontanicznym. Dziś wiemy, że za nim stoją i popierają go Niemcy. „Essener National Zeitung", organ marsz. Göringa (który lubi polowania w Polsce) wyraża zdziwienie, że Polska, która na podstawie prawa samostanowienia narodów odzyskała Zaolzie, sprzeciwia się zastosowaniu tego prawa do Ukraińców. Nie przyznając się więc otwarcie z pewnych, zrozumiałych powodów do kierowania „ukraińskim" ruchem na Karpatorusi, Niemcy okazują mu jawne sympatie.

ROLA BERLINA.

III Rzesza, która ma już Czechów i Słowaków „w kieszeni", chce zdobyć dla siebie także Ruś. To, co zaczęła robić na Rusi, przeniesie na inne tereny. Zacznie grać na „ukrainizmie". Robili to już z dobrym skutkiem dla siebie Niemcy przed wojną. Przypomnijmy sobie głośne wówczas rewelacje Fr. Krysiaka, redaktora „Dziennika Berlińskiego", który ujawnił ścisły związek między ruchem „ukraińskim" w b. Galicji, a Berlinem. Na tę drogę teraz Berlin wraca. Ruch „ukraiński" ma mu otworzyć drogę do Rosji.

Ogłoszono w Polsce rewelacyjną mapę Niemca, R. Bahra, z jego książki: „Deutsches Schicksal im Südosten" (Los Niemiec na południowym wschodzie). Mapa przedstawia zasięg niemczyzny na wschód od Rzeszy. Idzie on przez Ruś Karpacką (zahaczając o „Galicję"), przez Bukowinę i Siedmiogród, tworzy duże skupisko wokół Odessy nad Morzem Czarnym, przy ujściu Dniepru i nad Morzem Azowskim, aby swój pochód zakończyć dopiero nad Wołgą, gdzie sami bolszewicy stworzyli „niemiecką republikę".

Niemcy wracają na tradycyjny szlak, „Drang nach Osten". Pozawierają pakty nieagresji z sąsiadami od zachodu, a ruszą na wschód, wykorzystując „ruch ukraiński".

PROGRAM POLSKI.

Prof. Romer słusznie podkreśla w „Zwrocie" niebezpieczeństwo tej ekspansji Niemiec. Idą na Ruś z zasadą „samostanowienia narodów". Jest to frazes — pisze lwowski uczony — „wprost naładowany dynamitem". A p. W. Bączkowski w „Biuletynie polsko-ukraińskim", analizując rolę Niemiec w tej sprawie, oświadcza: „Sprawa ukraińska, to — ogień".

Jeśliby ktoś nawet te i podobne wyrażenia uznał za przesadne, musi jednak przyznać, że zagadnienie ukraińskie przybrało na skutek poparcia Niemiec bardzo poważne formy. Jeszcze się nic wielkiego nie stało. Jeszcze Niemcy nie stanęły oficjalnie na gruncie „ukraińskiego" programu. Ale też, gdy to zrobią, będzie już za późno na obmyślanie środków zaradczych. Polska, Węgry i Rumunia, nie tylko Rosja, przeżyją taki sam okres wstrząśnień, jakie Czechosłowacja przeżywała w związku z Sudetami.

Tak staje przed nami zagadnienie ukraińskie. Jaki mamy na nie pogląd?

Obóz Marsz. Piłsudskiego w okresie walk Petlury myślał o wyzwoleniu rosyjskiej Ukrainy, jako federacyjnej republiki w związku z Polską. Dziś już tej idei nikt w tym obozie nie popiera. Przejęła go za to ruchliwa grupa młodokonserwatywnej „Polityki". Ci więc mają program. A reszta?

Uderzającym jest, że się teraz lansuje myśl przeniesienia p. Kostka-Biernackiego do Lwowa. Taka jest jedyna dotąd reakcja na to, co się dzieje z Rusią Karpacką.

Zagadnienie ukraińskie trzeba poznać i przedyskutować... Oto jest pierwszy wniosek, do którego dochodzimy. I trzeba wreszcie raz stworzyć jakiś w tej sprawie program. Rola „Polityki" wydaje się nam rolą Kisiela w okresie Chmielnickiego. Ale, jeśli jej program odrzucamy, stwórzmy inny, zdrowy! Nie dajmy się zaskoczyć wypadkom, które mogą się potoczyć jak lawina.

„Sprawa ukraińska, to — ogień".

J. P.

Czego się żydzi „dopracowali"

Nikt ich w Europie nie chce — nawet jako chwilowych przybyszów

Londyn, 22. XI. (PAT). „Star" donosi, że utworzone przez konferencję w Evian londyńskie biuro do spraw uchodźców, którego dyrektorem jest desygnowany przez prez. Roosevelta dr Rublee, wystąpiło w ostatnich dniach ze śmiałym planem rozwiązania zagadnienia uchodźców żydowskich z Niemiec. Dr Rublee zwrócił się do szeregu państw z propozycją,

aby każde z nich udzieliło wstępu 25 tys. żydów w charakterze tymczasowych przybyszów. W późniejszym terminie dokonano by rozdziału tych tymczasowych przybyszów do miejsc ich stałego przeznaczenia.

Projekt ten jednak nie uzyskał nigdzie aprobaty. Wielka Brytania, Francja, Szwajcaria, Dania, Norwegia, Holandia i Belgia odrzuciły tę propozycję. Ponad to biuro do spraw uchodźców zwróciło się, według „Star", do Rosji Sowieckiej, proponując, by wyznaczyła ona wielkie tereny dla masowej emigracji żydów-uchodźców z Niemiec. **Rosja sowiecka jednak w ogóle nie chciała słyszeć o podobnym planie, ani też nie była gotowa udzielić chociażby tylko czasowego schronienia żydom niemieckim.** Jeżeli chodzi o starania biura, by dopuszczono uchodźców żydowskich z Niemiec do W. Brytanii, to widoki na to są obecnie korzystne. Brytyjskie min. spraw wewn. gotowe jest pozwolić na przyjazd do Anglii **dzieci i starców.** Ponad to może być dopuszczona pewna **ograniczona liczba młodzieży dla odbycia przeszkolenia rolniczego,** jeżeli zaś chodzi o dorosłych, to mogą oni przybyć do Anglii, **o ile znajdują się w posiadaniu dostatecznych kapitałów,** z których mogliby żyć bez pracy, czyli — jak zaznacza gazeta — o ile mogą zainwestować około 3.000 funtów w W. Brytanii.

Anglia chce osiedlić żydów w... Tanganice

Londyn, 22. XI. (t.). Nad możliwością osiedlenia żydów niemieckich w brytyjskim imperium kolonialnym debatowano wczoraj w Izbie Gmin. W sprawie tej premier Chamberlain zabrał głos oświadczając, że możliwości te są minimalne, jeśli chodzi o kolonie afrykańskie, i niewiele większe w wypadku Guajany Brytyjskiej. Natomiast wielkie znaczenie polityczne ma fakt, że stosunkowo największy obszar, którym, według oświadczenia premiera, będzie przeprowadzone osadnictwo żydów niemieckich, jest

była niemiecka kolonia Tanganika,

z czego należy wnioskować, że rząd angielski w żadnym wypadku nie przewiduje zwrotu Niemcom tej kolonii i że przy rozwiązaniu kwestii kolonii niemieckiej Rzesza będzie skompensowana gdzie indziej, być może kosztem innych państw.

W Tanganice premier przewiduje oddanie na kolonizację przez żydów niemieckich 50 tysięcy **akrów, czyli 12 i pół tysięcy hektarów.** Pozwoli to na osiedlenie zaledwie tysiąca rodzin. W Kenyi dopuszczone będzie jedynie osadnictwo jednostkowe. Największy obszar ofiarowany jest przez Guajanę bryt., o wielkości 25 tys. hektarów. Jednak należy przypomnieć, że w swoim czasie możliwość kolonizacyjna Guajany brytyjskiej była badana przez komisję Ligi Narodów, kiedy chodziło o osadnictwo wygnańców z Turcji, i wówczas komisja ta stwierdziła, że Guajana nie nadaje się do takiej kolonizacji.

Przed największą konferencją po monachijskiej

Dziś Chamberlain i Halifax przybywają z wizytą do Paryża

Paryż, 22. XI. (PAT). Uwaga kół politycznych koncentruje się coraz bardziej na wizycie ministrów brytyjskich. Program przewiduje przyjazd gości brytyjskich do Paryża w środę dn. 23 bm. po południu. Tegoż dnia goście będą podejmowani obiadem, wydanym na ich cześć w ministerstwie spraw zagr. przez min. Bonnet. **Rozmowy polityczne rozpoczną się we czwartek rano, po czym po przyjęciu, wydanym w pałacu Elizejskim przez** prez. Lebrun, kontynuowane będą po południu. Prem. Chamberlain i min. Halifax będą poza tym podejmowani także przez miasto Paryż.

W przededniu rozmów francusko - angielskich, prasa paryska starannie notuje głosy zagraniczne. Notowane są przede wszystkim reakcje Londynu i Berlina.

Z drugiej strony z zainteresowaniem potraktowano na łamach prasy paryskiej wiadomość o przybyciu do Londynu wybitnego przedstawiciela lotnictwa niem. **Bodenschatza.**

Prasa paryska nie wyklucza że **jednym z głównych tematów rozmów paryskich może być**

dozbrojenie Francji i Anglii.

Z tonu komentarzy prasowych zdaje się wyraźnie wynikać, że rozmowy paryskie winny raczej przynieść potwierdzenie dotychczasowych układów technicznych między Anglią i Francją, niż jakąś bliską i konkretną rozbudowę układu monachijskiego. Dzienniki paryskie zbliżone do Quai d'Orsay, w widoczny sposób **starają się nie zadrażniać stosunków niemiecko-francuskich przez atakowanie zbyt ostre polityki żydowskiej Niemiec.**

Jednym z zasadniczych tematów rozmów paryskich — zdaniem prasy — będzie również

kwestia hiszpańska.

Prasa lewicowa już z góry prowadzi gorącą kampanię, aby nie dopuścić do przyznania gen. Franco praw strony wojującej. Z tymi obawami łączy się niewątpliwie przyjazd do Paryża min. spraw zagranicznych w rządzie barcelońskim del Vayo, który chciał poinformować się o stanie rzeczy wobec zapowiedzianej wizyty ministrów angielskich.

Dzienniki paryskie potwierdzają również, że w czasie rozmów między ministrami angielskimi i francuskimi zostanie poruszona

kwestia żydowska

Sen. Berenger, delegat francuski do komitetu dla spraw uchodźców, odroczył swój wyjazd do Londynu na kilka dni, aby otrzymać nowe instrukcje, będące wynikiem zasadniczego porozumienia na ten temat między angielskimi i francuskimi mężami stanu.

studiowaniu całokształtu dyskusji w Izbie Gmin. Według prasy angielskiej, kamieniem obrazy rządu niemieckiego jest fakt, że **premier Chamberlain wystąpił wczoraj w Izbie z konkretnymi propozycjami co do osiedlenia uchodźców żydowskich z Niemiec w Tanganice, do której Niemcy roszczą sobie pretensje, jako do byłej swej kolonii.**

Kronika telegraficzna

CZERNIOWCE — Właściciel fabryki sukna w Baczu, Izvoreanu, próbował przemycić do Anglii pod pozorem, że są to części maszyny, mające ulec zamianie, 80 kilogramów monet złotych i większą liczbę walut na ogólną sumę 13 milionów lei. Władze rumuńskie skonfiskowały całą przesyłkę, a Izvoreanu wymierzyły doraźną karę 60 milionów lei grzywny.

CZERNIOWCE — Robotnik G. Tanase z Bacau, posprzeczawszy się z narzeczoną, zabił ją kilku uderzeniami młota, sam zaś następnie popełnił samobójstwo, zapalając pocisk dynamitowy, który go rozerwał na kawałki.

LONDYN — Korespondent „Times'a" donosi z Gibraltaru, iż w porcie Algesiras wylądowały 20 bm znaczne posiłki wojsk powstańczych, przybyłe z Maroka.

PARYŻ — Związek kolejarzy postanowił przedsięwziąć energiczną akcję przeciwko ostatnim dekretom rządowym. Pierwsze manifestacje zapowiedziane zostały na 26 listopada.

—oOo—

Niemcy szybko likwidują przedsiębiorstwa żydowskie

Berlin, 22. XI. (PAT). Likwidacja przedsiębiorstw żydowskich i przejmowanie ich przez aryjczyków postępuje — według informacyj niem. biura informacyjnego — szybko naprzód. Z dnia na dzień na drzwiach przedsiębiorstw żydowskich coraz więcej widzi się wywieszek, oznajmiających o przejęciu przedsiębiorstwa w ręce aryjskie. Ze strony władz udzielana jest pomoc kredytowa nabywcom przedsiębiorstw żydowskich. Szereg składów towarowych został oszacowany z urzędu.

Hitler odwołuje ambasadora Niemiec z Londynu?

Londyn, 22. XI. (PAT). Szereg dzienników angielskich, jak „Daily Telegraph", „Daily Mail", „Daily Express", podaje jako sensację, że

Hitler zamierza odwołać z Londynu ambasadora Dirksena.

Ambasador miałby być wezwany do Berlina dla złożenia sprawozdania o wczorajszych debatach w Izbie Gmin na temat sytuacji żydów w Niemczech. Ambasador nie powróciłby już do Londynu.

Dzienniki podkreślają, że Hitler zamierza w ten sposób ściśle naśladować prez. Roosevelta, który w ten sam sposób faktycznie odwołał do Waszyngtonu ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie. Dzienniki angielskie twierdzą, że definitywna decyzja powzięta zostanie przez Hitlera po prze-

Stany Zj. głoszące hasła pokojowe zbroją się coraz szybciej

Nowy Jork, 22. XI. (PAT). „New York Times" donosi, że w zasadzie powzięto już decyzję co do zwiększenia sił powietrznych St. Zjedn. o

12 tys. samolotów w ciągu 2 lat.

9 tys. aparatów ma być przekazanych departamentowi wojny, a 3 tys. departamentowi marynarki.

Budżet St. Zjedn. 8 miliardów — deficyt 1½ miliarda

Nowy Jork, 22. XI. (PAT). „New York Herald Tribune" przypuszcza, że projekt budżetu państwowego, który wniesiony będzie do kongresu w styczniu, przekraczać ma sumę 5 miliardów dolarów. Deficyt wyniesie prawdopodobnie około półtora miliarda dolarów.

Japończycy zdobyli Tungkun

Tokio, 22. XI. (PAT). Wojska japońskie zdobyły m. Tungkun, położone o 7 mil na południowy-zachód od Szeklung.

Ostateczne ustalenie granicy niemiecko - czechosłowackiej

Praga, 22. XI. (PAT). Jak podaje czeskie biuro prasowe, pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją osiągnięte zostało porozumienie co do ostatecznego ustalenia granicy niemiecko - czeskosłowackiej. Protokół tego porozumienia podpisany został wczoraj w ministerstwie spraw zagr. Rzeszy w Berlinie. Równocześnie podpisane zostały: układ w sprawie obywatelstwa i opcji oraz deklaracja o ochronie mniejszości w obu krajach. Ewakuacja i zajęcie ważnych punktów po tej i drugiej stronie granicy, na podstawie protokółu o ustaleniu granic, zostaną dokonane 24 listopada rb.

Znowu lynch w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 22. XI. (PAT). Donoszą tu o dokonanym wczoraj lynchu w m. Wiggins w stanie Missisipi. Na pewnego murzyna rzucono podejrzenie, iż dokonał on gwałtu na białej kobiecie. Około 200 mężczyzn rozpoczęło natychmiast poszukiwania murzyna, którego wreszcie znaleziono, ukrytego w ciężarowym samochodzie. Murzyna wyciągnięto z ukrycia i powieszono na gałęzi przydrożnego drzewa.

UKŁAD KULTURALNY NIEMIECKO-JAPOŃSKI

Tokio, 22. XI. (PAT). Tajna rada cesarska w obecności cesarza zatwierdziła tekst układu kulturalnego niemiecko-japońskiego.

W Hiszpanii bez zmian

Barcelona, 22. XI. (PAT). Komunikat ministerstwa obrony narodowej donosi, że wojska rządowe nie dopuściły nieprzyjaciela do przedostania się na obszar Eslida.

* * *

Salamanka, 22. XI. (PAT). Komunikat sztabu gen. Franco donosi, że w czasie głębokich wywiadów, dokonanych wczoraj pomiędzy ostatnio zdobytymi stanowiskami na odcinku rzeki Segre, zdobyto na nieprzyjacielu bardzo bogaty materiał wojenny i wzięto do niewoli około 100 jeńców. Poza tym na wszystkich frontach nie zaszło nic godnego uwagi.

—oOo—

Karol rumuński opuścił Paryż

Paryż, 22. XI. (PAT). Król Karol rumuński i w. woj. Michał opuścili Paryż o godz. 22.25, udając się do Sigmaringen, gdzie odwiedzą księcia Fryderyka, głowę domu Hohenzollernów.

ODŁOŻENIE REKOLEKCJI.

Sodalicja Inteligencji Męskiej w Krakowie zawiadamia, że Rekolekcje dla Policji Państwowej, które miały się odbyć w dniach od 23—27 b. m., nie odbędą się z powodu pogotowia przeciwlotniczego. Termin rekolekcji będzie podany do wiadomości.

Senatorzy z nominacji

Z Krakowa senatorem Ks. dr Ferd. Machay

Warszawa, 22. XI. (Telef.). Na liście mianowanych przez P. Prezydenta senatorów znajdują się następujące osobistości: **St. Patek**, b. ambasador, p. **Anna Sujkowska**, żona b. ministra, min. sprawiedliwości **W. Grabowski**, min. W. R. i O. P. **Świętosławski**, min. poczt **E. Kaliński**, minister przemysłu i handlu **A. Roman**, b. minister **Bog. Miedziński**, b. ambasador **Alfred Wysocki**, prezes Związku Okr. Rolniczych **p. Kaz. Fudakowski**, b. wojewoda krakowski, obecnie dyrektor Funduszu Pracy płk. **M. Gnoiński**, wydawca „Wieczoru Warszawskiego" inż. **Tad. Kobylański**, prezes Zw. Pisarzy Katolickich **p. Stanisława Miłaszewska**, redaktor naczelny „Kuriera Warszawskiego" **Konrad Olchowicz**, b. premier **Kaz. Bartel**, prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, b. wicemarsz. Sejmu **Jan Dębski**, b. minister **Czesław Klarner**, **Marian Malinowski**, **Wład. Malski**, ks. **dr Ferd. Machay**, **Zygmunt Beczkowicz**, b. wojewoda i b. poseł Rzplitej w Rydze, b. sen. **K. Bisping**, ks. prałat **Bliziński** z Liskowa, prezes Zw. Podoficerów **Ant. Jakubowski**, gen. **Al. Osiński**, dr **Al. Pawelec**, b. poseł do sejmu czeskiego, obecnie starosta **Leon Wolf**, dwaj Niemcy: b. sen. **Erwin Hassbach** oraz **Wandeck**, dwaj Ukraińcy: **Włodz. Decykiewicz** i **Bohdan Lepkij**, **Zdzisław Żmigryder Konopka**, docent Uniw. Warszawskiego, działacz Związku Kombatantów Żydowskich i rabin **Izaak Rubinstein**.

Dekret prasowy ogłoszony

Warszawa, 22. XI. (Telef.). W dniu dzisiejszym ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" 6 dekretów Prezydenta Rzplitej, a m. in. dekret prasowy. Akcja zainteresowanych czynników o zmianę niektórych postanowień dekretu odniosła tylko nieznaczne rezultaty. Przede wszystkim wprowadzono poprawkę w przepisie, **odnoszącym się do ogłaszania w czasopismach komunikatów urzędowych, nadesłanych na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów.** W nowej redakcji artykuł odnośny brzmi: **Redaktor obowiązany jest umieścić w czasopiśmie komunikat urzędowy nadesłany na podstawie każdorazowego zarządzenia prezesa Rady Ministrów.**

Organizacje dziennikarskie domagały się właśnie wprowadzenia słowa „każdorazowego". Rozmiary komunikatu określono na **250 wierszy druku, licząc 6 słów na wiersz.** Zmniejszono zatem komunikat o 50 wierszy.

Dekret zaczyna się od słów: **Granicą wolności prasy jest dobro powszechne. Następuje potem rozdział określający pojęcie druku, zakładów graficznych i składanie druku. Rozdział czwarty mówi o czasopismach. Najważniejsze postanowienia tego rozdziału brzmią: Jeżeli ustanowiono kilku redaktorów, należy wskazać wszystkich oraz określić dział, którego każdy z nich jest redaktorem. Gdy działu w ten sposób nie określono, albo gdy chodzi o obowiązki, które nie są związane z określonym działem, uważa się każdego z redaktorów za redaktora całego czasopisma. Wydawanie czasopisma wolno rozpocząć, jeżeli władza administracyjna nie udzieli odpowiedzi w ciągu 14 dni od zgłoszenia, albo jeżeli przed upływem tego terminu zawiadomiono, że zgłoszenie nie wywołuje zastrzeżeń. Zgłoszenie ma mieć charakter tylko formalny. Musi ono zawierać ścisłe dane odnoszące się do tytułu wydawnictwa, adresów, imion i nazwisk redaktorów wydawców i t. d.**

Jak wydawanie czasopisma, tak i sprzedaż uliczna nie są koncesjonowane. Może się nim zajmować każdy, kto złoży odpowiednie zawiadomienie powiatowej władzy administracji ogólnej. Wśród przestępstw prasowych oprócz przewidzianych powszechnymi przepisami karnymi należy wymienić także przestępstwo popełnione przez nieoględność. Kary za te nieoględność są zależne od treści zakwestionowanego utworu i wynoszą grzywnę od 3.000 zł. w zwyż do aresztu trzechletniego ewentualnie połączonego z grzywną. W razie skazania za zniewagę w treści druku sąd może przyznać pokrzywdzonemu na jego wniosek nawiązkę w wysokości do 10.000 zł. z powodu wyrządzenia szkody moralnej.

Ogłoszony dziś dekret prasowy wchodzi w życie z dniem 28 b. m.

Prasa warszawska o dekrecie

Warszawa, 22. XI. (Telef.). Popołudniowa prasa warszawska poświęciła ogłoszonemu dekretowi prasowemu artykuły wstępne, w których odnosi się do niego na ogół mocno krytycznie. W **„Kurierze Warszawskim"** p. St. St. (Stanisław Stroński), w artykule pod tyt. „Widziane od wewnątrz" wyraża zdziwienie, że przy opracowywaniu dekretu **nawiązano dopiero w ostatniej chwili wiotką styczność z dziennikarzami. „Prawo prasowe — pisze p. St. St. dalej — jest dziełem Ministerstwa Sprawiedliwości, a w szczególności przedstawicieli urzędu prokuratorskiego.** Tę marque de fabrique nosi ono na sobie bez możności pomyłki. Wiele miejsca zajmują w nim przepisy o przestępstwach i karach".

P. St. St. dowodzi, że jednak można upierać się mocno przy twierdzeniu, iż w dziennikarstwie jest praca dziennikarska zajęciem i zjawiskiem głównym, a zawsze ważnym, a czynności prokuratorskie są w tej dziedzinie zajęciem i zjawiskiem jedynie pochodnym. Nie byłoby więc odbierającym od zwykłego trybu postępowania w pracach ustawodawczych, gdyby przy układaniu prawa prasowego pozostawano w żywej styczności z dziennikarstwem i nie byłaby zapewne ta współpraca uciążliwą skutkiem jakiejś wybujałości nastrojów, gdyż **dziennikarstwo nie ulega u nas nałogom kapryśnego rozpuszczenia i nieokiełznanemu rozbrykaniu.** Wchodząc w istotę rzeczy p. St. St. zapytuje, co jest zawsze istotą winy i przestępstwa w dziennikarstwie i odpowiada:

mówienie nieprawdy.

A jakie jest na to zło najlepsze lekarstwo i sposób naprawdę skuteczny, wychowawczy, twórczy, budujący: **wielka swoboda w mówieniu prawdy.** Z tego nic nie zastosowano. Wszystko inne będzie pozorne i nietrwałe.

Naczelny publicysta „Wieczoru Warszawskiego" jakkolwiek przeciwny liberalizmowi w polityce prasowej, uważa jednak, **że z punktu widzenia mądrej i skutecznej propagandy państwowej nawet ci, którzy stoją na stanowisku 100 proc. dyrygowania prasą, powinni starać się unikać takich zarządzeń, które w wyniku osłabiają albo wręcz niszczą instrument, za pomocą którego pragnie się działać w dziedzinach dotyczących najważniejszych i najwyższych interesów państwa.**

Znieważenie chorągwi narodowej

przez młodych Niemców

Warszawa, 22. XI. (Tel.). W dniu Święta Niepodległości grupa młodych Niemców ze wsi Myślątków pod Dębicami przybyła pod budynek szkolny i obrzuciła kamieniami powiewającą na niej chorągiew narodową. Wywołało to oburzenie miejscowej ludności polskiej.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. XI. (Tel..) **Giełda dewizowa:** Holandia 289.20, Berlin kupno 212.01, sprzedaż 213.07, Bruksela 90.10, Gdańsk 100, Londyn 24.89, Mediolan kupno 27.94, sprzedaż 28.08, Nowy Jork 5.31¾, Paryż 13.90, Praga 18.14, Sztokholm 128.25, Zurych 120.20, marka niemiecka srebrna kupno 89, sprzedaż 92.

Akcje: Bank Polski 130, Węgiel 33³/₈, Cukier 34¾, Modrzejów 20. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. II em. 82 i ⁷/₈, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 68, 4 i pół proc. wewn. 64.5, 4 proc. kosolid. 66.

Nie było rozmów min. Kwiatkowskiego z ludowcami?

Warszawa, 22. XI. (Telef. wł.). Agencja Agrarna utrzymuje, **że od dnia wyborów do Sejmu nie były podejmowane żadne rozmowy między p. wicepremierem Kwiatkowskim, a działaczami Stronnictwa Ludowego.**

Pogłoski o powrocie Witosa jednak tylko „balonem próbnym"

Warszawa, 22. XI. (Telef. wł.). Agencja Agrarna donosi z Poznania, że w związku z pogłoskami, jakie obiegły prasę polską w sprawie powrotu Wincentego Witosa do kraju, „Gazeta Grudziądzka", wychodząca obecnie w Poznaniu i stojąca blisko jednego z wiceprezesów Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego stwierdza, **że wszystkie tego rodzaju pogłoski są „balonem próbnym", przy pomocy którego chce się zbadać, jak na nie reaguje wieś polska, ciągle jeszcze trwająca przy swoim wodzu.**

Ś. † P.

JÓZEFA MOSKAŁOWA

przeżywszy lat 80,

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 22 listopada bież. roku w Izdebniku.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek 24 b. m. o godz. 10 rano w kościele parafialnym w Izdebniku, po czym nastąpi eksportacja do grobu. Na smutne te obrzędy stroskane dzieci, wnuki i prawnuk zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zmiany w ustroju sądownictwa

Warszawa, 22. XI. (Telef.). W dniu dzisiejszym ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa. Dekret ten zawiera szereg ważnych zmian w załatwianiu spraw cywilnych i karnych. W sądownictwie karnym rozszerzono kompetencje sądów grodzkich przez przekazanie im procesów o kradzież, przy których wartość przedmiotu skradzionego sięga 2.000 zł. W procedurze karnej nowością jest ustalenie maksymalnej liczby obrońców na 3. Przy wnoszeniu zapowiedzi kasacji w procesie karnym wprowadzono obowiązek równoczesnego wnoszenia opłaty. W sprawach cywilnych rozszerzono kompetencję sądów grodzkich przez poddanie im spraw o przedmioty do wartości 2.000 zł., a nie jak dotąd tylko do 1.000 zł. Skargi kasacyjne dopuszczalne będą przy wartości przedmiotu zaskarżenia 1.500 zł, a nie jak dotąd 500 zł. Adwokaci obowiązani będą do wnoszenia opłaconych pism, o ile opłaty są stałe bez otrzymania specjalnego wezwania do uiszczenia opłat, jak było dotąd.

Uczeń liceum na ławie oskarżonych

Kraków, 22. XI. (m) **We wtorek odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie, rozprawa przeciwko uczniowi liceum Jerzemu Kazimierzowi Ochalskiemu, oskarżonemu o to, że dnia 28. XI. b. r. uderzył ręką w głowę kupca Barucha Mojżesza Herziga, skutkiem czego ten upadł i doznał złamania kości sklepienia i podstawy czaszki, co spowodowało śmierć. Wyrok zostanie ogłoszony we środę o godzinie 14.**

—x—

Wiadomości z kraju

Dziennikarstwo polskie wobec projektu dekretu prasowego

Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P. w dniu 20 b. m. powziął uchwałę zatwierdzającą zostrzeżenia Wydziału Wykonawczego Zw. Dziennikarzy, odnoszące się przede wszystkim do procedury zawieszania pism, do zasady ogłaszania komunikatów z zarządzeniami prezesa Rady Ministrów, upowszechniania niejawności rozpraw sądowych w procesach prasowych oraz postanowień o pozbawianiu praw redaktora. Treść powyższej uchwały przesłał Zarząd Prezesowi Rady Ministrów.

Prezydent Związku niemieckich instytucji oszczędnościowych w Polsce

W dniu 18 i 19 bm. bawił w Polsce Prezydent Związku niemieckich instytucji oszczędnościowych dr Johannes Heintze. Prezydent Heintze złożył wizytę Prezesowi P. K. O. dr Henrykowi Gruberowi i Prezesowi Zw. Zw. K. K. O. p. M. Dolanowskiemu. W czasie swego pobytu zapoznał się prezydent Heintze z działalnością polskich instytucji oszczędnościowych i zwiedzał urządzenia P. K. O.

Tylko troje dzieci w czeskiej szkole w Karwinie

W Karwinie zapisano do szkół powszechnych ogółem 2.939 dzieci, w tym do szkół polskich 2.876, do niemieckiej szkoły 60, zaś do szkoły czeskiej tylko 3 dzieci.

Popierajmy Instytut Radowy

Pierwszy dzień nadchodzącego Tygodnia Przeciwrakowego, tj. środa 23 b. m., będzie poświęcony pamięci Marii Skłodowskiej-Curie. Instytut Radowy został powołany do życia przez Marię Skłodowską-Curie w roku 1921, gdy po raz pierwszy po wojnie odwiedzała wyzwoloną Ojczyznę. Potrzeby Instytutu są jeszcze duże! Ilość radu, przeznaczonego na leczenie jest niedostateczna. Pracownia Fizyki Promieniotwórczej ma go zaledwie paręset miligramów, co nie jest wystarczające do większych prac badawczych. Ilość aparatów Röntgena jest także zbyt mała. Ogromny napływ pacjentów wymaga rozbudowy szpitala i powiększenia wszystkich środków leczniczych. Dlatego też społeczeństwo winno poprzeć jak najgoręcej i najhojniej tę instytucję. Konto P. K. O. „Towarzystwa Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej-Curie“ — jest 9.255.

Odnawianie katedry sandomierskiej

Odnawianie zabytkowej katedry kazimierzowskiej w Sandomierzu zostało w tym roku znacznie posunięte naprzód. Pod kierownictwem prof. Budkowskiego pokryto sklepienia wszystkich trzech naw artystyczną polichromią. Oczyszczono i wydobyto spod tynku ciosowe oblicowania ośmiu gotyckich filarów, podtrzymujących hallowe sklepienia naw, pomalowano glify okienne, a w obecnej chwili wytwórnia witraży Żeleńskiego z Krakowa usuwa stare okna i wstawia nowe według dawnego rysunku, jednak o innej bardziej odpowiedniej i cieplejszej tonacji barwy szkła. Pozostają do pomalowania ściany, wymagające również artystycznego pędzla i czekają na umiejętne odnowienie boazerie i dolne obrazy, przedstawiające martyrologium, a wreszcie wszystkie przepiękne ołtarze rokokowe. Również i posadzka marmurowa bardzo zniszczona wymaga przynajmniej gruntownej naprawy i przełożenia.

Wawrzyn P.A.L. za polakożerczą książkę

W listopadowym numerze miesięcznika „Tęcza“ p. Wł. Dworzaczek w artykule p. t. „Niemiecka ofensywa naukowa“ daje interesujący materiał, świadczący o niesłychanie złośliwym stosunku oficjalnej nauki niemieckiej do spraw polskich.

„Do jakiego stopnia — pisze p. Dworzaczek — dochodzi bezczelność w połączeniu z naiwnością u niektórych pismaków niemieckich, dowodzi praca niejakiego dra Wilhelma Nötlinga pt. „Polen“, opublikowana w Berlinie w r. 1936.

Autor, opisuje Polskę współczesną z pozorami jak gdyby sympatii, życzliwości i bezstronności, w dziale omawiającym stosunki w miastach, pisze: „Ostra Brama m. Wilna...“ i zaraz po tym dodaje: „Polacy piszą i wymawiają Wilno, również piszą Warszawa, Kraków i Lwów, zamiast Lemberg. **Młode państwo na wskroś rozpolitykowane do statniego swego obywatela, w oszołomieniu pierwszych chwil, narzuciło cały wieniec nowych nazw starym miastom, w celu podniesienia tym sposobem polskiego samopoczucia!**“ Dalej idzie parę złośliwo-dobrotliwych uwag o „świeżo upieczonej“ państwowości polskiej, etc.“

Ta praca doczekała się jednak ze strony polskiej odpowiedzi, ale bodaj bardziej jeszcze groteskowej, niż sama zacytowana „rewelacja“. Oto, t. zw. „Polska Akademia Literatury“ obdarzyła autora książki wawrzynem...

———:oOo:———

Życie kościelne na Zaolziu wraca do normy

KAP: W ostatnim tygodniu ks. Biskup Adamski dokonał objazdu parafii na Śląsku Zaolzańskim. Towarzyszył ks. Biskupowi dyrektor KAP., ks. prał. Z. Kaczyński. Z zadowoleniem mógł stwierdzić ks. Biskup, że życie kościelne na Zaolziu powróciło już do stanu normalnego i rozwija się pomyślnie.

Na miejsce księży narodowości czeskiej i niemieckiej, którzy opuścili Śląsk, już są mianowani nowi proboszczowie, wikariusze i prefekci szkół.

Stanowiska te obejmują kapłani w przeważnej liczbie pochodzący z Zaolzia. Ważny i odpowiedzialny urząd dziekana w Karwinie obejmuje ks. prałat Leopold Biłko, długoletni dyrektor a następnie asystent kościelny centrali Młodzieży Katolickiej w Poznaniu.

Nowomianowani proboszczowie pracują wprost z apostolską gorliwością. Codziennie zgłaszają się do nich liczni członkowie sekty husyckiej i należący dawniej do partii komunistycznej z oświadczeniem, że tylko ze względu na groźbę utraty pracy i czekającą ich nędzę dali się sprowadzić z drogi uczciwej.

Husyci, tzw. kościół narodowo-czeski, masowo porzucają swą sektę i wyrzekają się swych błędów.

Tak np. w Rychwałdzie powróciło na łono Kościoła katolickiego z górą 700 osób, w Orłowej około 400, w Pietwałdzie 150 itd. Sekta z dniem każdym topnieje. W niektórych miejscowościach zachodzi potrzeba przejęcia kościołów husyckich, gdyż większość z nich została pobudowana na gruntach skonfiskowanych parafiom katolickim. Ludność Zaolzia ma nadzieję, że krzywdy jej zostaną naprawione.

Przedstawiciele ludności zaolzańskiej z oburzeniem skarżyli się księdzu Biskupowi na nieobywatelskie

postępowanie niektórych pastorów protestanckich,

którzy najeżdżają parafie katolickie i prowadzą agitację za przystępowaniem do protestantyzmu.

Ksiądz Biskup dziękował duchowieństwu i wiernym za wytrwałą pracę dla wspólnego dobra Kościoła i Ojczyzny, zachęcając do dalszych wysiłków i niezrażania się chwilowymi trudnościami.

Statystyka wyznaniowa Czech w nowych granicach

KAP: Według statystyki z roku 1930 ludność **Czech, bez Słowaczyzny, Moraw i Rusi Podkarpackiej, wynosiła 7.109.376 osób, z czego 5.316.448 (74,75 proc.) katolików, 325.235 (4,34 proc.) ewangelików różnego rodzaju, 618.305 (8,66 proc.) wyznawców „kościoła czechosłowackiego“, 76.301 (1,25 proc.) żydów, 727.916 (10,35 proc.) bezwyznaniowców i 45.171 (0,75 proc.) wyznań innych. Opierając się na danych tej samej statystyki, ludność Czech w granicach obecnych wynosi 4.456 tysięcy obywateli. W tej liczbie katolików będzie około 3.054 tysięcy (68,5 proc.), protestantów różnego rodzaju 213 tysięcy (4,75 proc.), wyznawców „kościoła czeskiego“ 590 tys. (13,25 proc.), żydów 55 tys. (1,25 proc.), bezwyznaniowców 530 tysięcy (11,75 proc.); członków innych wyznań 23 tys. (0,5 proc.).**

Jak wynika z zestawienia tych cyfr, straty poniósł tylko katolicyzm czeski (68,5 zamiast 74,75 proc. ludności), inne natomiast wyznania, w szczególności „kościół czeski“ zyskały na skupieniu (13,25 zamiast 8,66 proc. ogółu ludności) albo pozostały w mierze. Oczywiście obliczenia te, zanim dokonany będzie nowy spis ludności, są czysto teoretyczne i bardzo jest możliwe, że różnią się od rzeczywistości, tym bardziej, że przybyło sporo Czechów z krajów, które przeszły pod inne władanie.

Przemyśl

UROCZYSTE WPROWADZENIE RELIKWII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI odbyło się w Przemyślu w niedzielę, dnia 20 b. m. O godz. 16-ej udała się procesja przed pałac biskupi, skąd księża zniesili z kaplicy biskupiej relikwie i wnieśli je do katedry rzymsko-kat., po czym przed relikwiami odprawił nieszpory ks. Biskup dr Tomaka, zaś podniosłe kazanie wygłosił ks. Biskup dr Barda. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, poczty sztandarowe wszystkich katolickich stowarzyszeń i rzesze wiernych.

ZAGŁADĘ SZCZUROM zapowiedział Zarząd miasta, polecając wszystkim właścicielom i zarządcom realności, zakładom przemysłowym i sklepom spożywczym, wyłożenie równoczesne w dniu 23 bm. trucizny na szczury i myszy. Nie stosujący się do tego zarządzenia ulegną karze do 3.000 zł grzywny, względnie karze aresztu. Kontrolę przeprowadzą władze miejskie, które mają być powiadomione o spostrzeżonych wynikach tej akcji.

OSTATECZNE WYNIKI GŁOSOWANIA DO SEJMU w Przemyślu przedstawiają się następująco: Uprawnionych do głosowania 30.014, głosowało 12.882, z tego ważnych głosów 11.711, nie ważnych 1156, wstrzymało się od głosowania 17.132 osób. — W sumie głosujących 38.66 proc., a ważnie głosujących 35.17 proc.

WYSTAWĘ OBRAZÓW ARTYSTÓW MALARZY POLSKICH otworzył w salach wojsk. Kasyna Garnizonowego przy ul. Grodzkiej p. Al. Leszczyc ze Lwowa. Wystawa obejmuje przeszło 200 eksponatów następujących malarzy: Axentowicz, Batowski, Erb, Fałat, Filipkiewicz, Hofman, Jarocki, Karpiński, Karnocki, W. i J. Kossak, Malczewski, Rozwadowski, Rychter-Janowska, Sichulski, Stańko, Stachiewicz, Stupnicki, Szczepanik, Trusz, Wodzinowski, Wygrzywalski, Żukotyńska-Leszczycowa i t. d. Wystawa, w czasie której nabywać można obrazy na dogodne spłaty, odbywa się codziennie od godz. 9 do 21-ej. Wstęp 25 gr dla młodzieży 10 gr. Równocześnie odbywa się w sali rycerskiej tegoż kasyna wystawa artystycznych kilimów glinianskich katolickiej firmy Stefana Gatana z Glinian. **AK.**

Notatki polityczne

STRON. NARODOWE I O. N. R.

W O. N. R. (dwóch jego grupach: „A. B. C.“ i „Falanga“) zaszły zmiany. „Falanga“ uroczyście ogłosiła, że nie bierze udziału w wyborach samorządowych w Warszawie, natomiast grupa „A. B. C.“ wystawiła swoje kandydatury. Równocześnie p. W. Zaleski z grupy „A. B. C.“ przeszedł do „Falangi“, co prasa komentuje jako zapowiedź złączenia się tych dwóch odłamów O. N. R...

W „Warsz. Dzienniku Nar.“ podano mowę p. Kowalskiego, prezesa S. N., wygłoszoną 19 b. m. w Warszawie. Charakterystycznym jest w niej m. in. ustęp poświęcony O. N. R.-owi.

„Walczymy z wszelkimi namiastkami ruchu narodowego, walczymy z pseudonarodową dywersją ONR-u, bo jeden jest tylko ruch narodowy tak, jak jeden jest Kościół katolicki, którego żadne schizmy nie zdołały i nie zdołają zniszczyć“.

Oznacza to zaostrzenie stosunku Str. Nar. do O. N. R.

DEKRET PRASOWY.

Organizacje dziennikarzy i wydawców wysunęły zastrzeżenia w sprawie projektu dekretu prasowego. Krytykuje go cała prasa niezależna. Najdalej idzie „Słowo“, które twierdzi, że projekt nie jest zgodny z konstytucją.

Oczy wszystkich kierują się teraz na P. Prezydenta Rzplitej.

Z szerokiego świata

W ANKARZE ODBYŁ SIĘ POGRZEB ZMARŁEGO PREZYDENTA TURCJI ATATURKA. Trumna ze zwłokami wystawiona była w ciągu ubiegłej nocy przed gmachem parlamentu. Rano trumnę przeniosło 12 posłów z katafalku na lawetę armatnią. Następnie uformował się kondukt żałobny. Za trumną postępowała siostra Ataturka p. Makkule, jako najbliższy członek rodziny zmarłego. Za nią kroczyli: nowy prezydent gen. Ismet Inonu wraz z rządem oraz szefowie delegacyj zagranicznych. Kondukt żałobny postępował wśród 200-tysięcznego szpaleru ludności aż do muzeum etnograficznego, gdzie prowizorycznie złożono trumnę zmarłego prezydenta do czasu wybudowania mauzoleum.

SCHUSCHNIGG NIE STANIE PRZED SĄDEM SPECJALNYM. Dobrze poinformowane koła rządowe w Wiedniu zaprzeczają kategorycznie, aby Schuschnigg miał stanąć przed specjalnym sądem. Raczej należy się spodziewać, że w ciągu kilku miesięcy zostanie zwolniony, jednak bez prawa wyjazdu z Trzeciej Rzeszy.

POMYSŁOWY SPOSÓB ZWALCZANIA ANALFABETYZMU W BRAZYLII. Donoszą z Maranhao, że władze tego stanu pragnąc wykorzenić analfabetyzm wśród dorosłych wydały specjalny dekret, w myśl którego każdy urzędnik państwowy musi zaopiekować się jedną osobą w przeciągu jednego roku i nauczyć ją czytać, pisać i cztech działań arytmet. Urzędnik, który uchyli się od tej pracy, będzie ukarany grzywną stu milrejsów, która będzie użyta na zakupienie materiałów szkolnych. W całym stanie Maranhao jest 4.000 urzędników, więc rocznie 4 tys. analfabetów zdobędzie elementarną wiedzę.

PRZEDZIAŁY DLA „NIE JEDZĄCYCH". Znamy już różne przedziały w pociągach. Dla pań, dla podróżnych z psami, dla palących, dla niepalących itp. Koleje angielskie mają w najbliższym czasie wprowadzić jeszcze jeden rodzaj przedziałów dla nie jedzących!

W MOSKWIE TOCZYŁA SIĘ ROZPRAWA PRZECIWKO BANDZIE GRABIEŻCÓW I MORDERCÓW, wśród których znajdują się wyrostki 15 i 16-letnie. Do bandy należała również 16-letnia dziewczyna, niejaka Michajłowa, dwóch przywódców bandy sąd skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie, 11 na karę więzienia od 2 do 10 lat, a jednego uniewinnił.

Pod znakiem swastyki

SZKOLNICTWO KATOLICKIE W BAWARII PRZESTAŁO ISTNIEĆ.

W oficjalnym organie rządowym „Bayerische Regierungsanzeiger" zamieszczono na pierwszej stronicy tłustym drukiem oficjalne „podziękowanie" ministra spraw wychowania i kultu dra A. Wagnera dla tych, którzy w „przełomowej chwili w dziejach szkolnictwa niemieckiego" współdziałali z czynnikami rządowymi w ich akcji o szkołę narodowo-socjalistyczną. Podziękowanie to jest niejako finałem — jakże tragicznym — walki o szkołę, rozpoczętej przed laty przez obecny reżim w Trzeciej Rzeszy. W chwili obecnej 5 i pół milionów katolików bawarskich nie posiada już ani jednej szkoły wyznaniowej. Ani jednej z 5.223 szkół katolickich, istniejących przed 1933 r. 780.000 dzieci katolickich musi obecnie uczyć się w szkołach narodowo-socjalistycznych, przepojonych duchem antychrześcijańskim. Powyższa cyfra dotyczy tylko dzieci szkół powszechnych w Bawarii. Do tego dochodzą jeszcze liczne (kilkaset) inne szkoły katolickie, gimnazja, wyższe zakłady dla dziewcząt, seminaria dla nauczycieli i nauczycielek i t. d. Wszystkie one zostały albo zlikwidowane, albo przekształcone na szkoły państwowe.

Przed dojściem do władzy Hitlera było ogółem w Bawarii 7.449 szkół ludowych, z czego 5.223 katolickich, 1.943 protestanckich, 57 żydowskich i 216 szkół dla młodzieży różnych wyznań. Te ostatnie znajdowały się niemal wyłącznie w okolicach, zamieszkałych przez większość protestancką mianowicie w okolicach Norymbergii i Fürth, można więc śmiało powiedzieć, że przed 1933 r. dzieci katolickie uczęszczały do szkół katolickich, w których nauczało przeszło 15.000 nauczycieli i nauczycielek, w tym kilka tysięcy zakonnic.

STARY TESTAMENT ZOSTANIE USUNIĘTY Z PLANU NAUCZANIA.

Związek nauczycieli narodowo-socjalistycznych Trzeciej Rzeszy powziął uchwałę, domagającą się całkowitego usunięcia z planu nauczania Starego Testamentu.

Kippling o Japonii

„Dziecinny naród"

Pojawienie się eskadry wojennej amerykańskiej u brzegów Japonii na początku drugiej połowy ubiegłego stulecia, otwarło nowy okres w historii tego kraju. Europa i Ameryka pierwsze przyszły do Japonii, zmuszając ją do porzucenia odosobnienia i nawiązania kontaktów. Odtąd kraj ten rozpoczął zdumiewający rozwój, bez precedensu w historii.

„Odkrycie" Japonii było dla Europy zjawiskiem niesłychanie ciekawym, stała się ona przedmiotem powszechnego zainteresowania i najbardziej rozbieżnych osądzeń. Wszystkich pociągał dziwny, nieodparty urok, jaki wywierał ten kraj i ludzie, lecz dziś widzimy już jasno, jak bardzo powierzchowne były wrażenia i mylne oceny. Kwitnące wiśnie, gejsze, wieczny uśmiech na ustach przemiłych ludzi — oto, co rzucało się przede wszystkim w oczy. Wulkan Japonii wtedy jeszcze drzemał i Europejczycy nie przypuszczali jego istnienia.

Wpadła mi do ręki książka o dość pożółkłych już kartkach: „Listy z Japonii" Ruyarda Kipplinga, kreślone jeszcze w XIX w. Przerzuciłem ją z ciekawością, kilka refleksji znakomitego Anglika uderzyło mnie: warto je skonfrontować z obecną rzeczywistością. Uderzało go zagadkowe oblicze Japonii: „**Chińczyk jest dzikim człowiekiem, ale Japończyk nie jest dzikim, a nie jest także sahibem. Czymże jest właściwie? Chińczyk jest starcem nawet w młodości, a Japończyk pozostaje dzieckiem całe życie**". Dodajmy, że istotą dzieciństwa jest rozwój, a nigdy nie wiadomo, w jakim kierunku on może pójść. Pytanie to niepokoiło głośnego pisarza: „**Dobrzeby to było, gdyby zabezpieczyć ją od groźby najazdu i zaboru, i płacić temu krajowi, ile zażąda, pod warunkiem, że ludność będzie siedziała spokojnie i wyrabiała piękne rzeczy. Gdyby można było całe cesarstwo japońskie włożyć pod szklany kosz i napisać na nim: „Flors concours" (!)**".

O kilka kartek dalej znajduje takie przedziwne słowa: „**Japonia jest niezwykłym krajem. Jej malarze igrają z kamieniem, cieśle z drzewem, kowale z żelazem, artyści z życiem i śmiercią i wszystkim, co im podpada pod oczy. Na szczęście, brak tym ludziom jednego: siły charakteru, która by im dała możność igrania z całym światem i zapanowania nad nim. My sahibowie — Europejczycy, posiadamy tę siłę. To nasza kompensata**".

O wielki synu dumnego Albionu! Czyś się nie pomylił? Hankau wzięte... **Z. B.**

Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą...

Kielce, w listopadzie.

Kielecczyzna na całą Polskę słynie ze swych kamieniołomów, dostarczających pięknego granitu i marmuru. Urozmaicony krajobraz ziemi kieleckiej, pokrajany jest stromymi ścianami kamiennymi. W złoża granitu wżerają się świdry robotników, którzy w wywiercone otwory ładują naboje dynamitowe. Szez... płonie długi lont — robotnicy usuwają się przezornie w bezpieczne strefy. Szez... głuchy wybuch, wstrząs — ciężko zwala się granitowy blok.

Teraz rozpoczyna się praca robotników. Potężnym zwałom kamienia młoty nadają kształty foremnych brył, na fundamenty, pomniki, nagrobki, płyty.

Pracowite młoty tłuką kamień na drobne cząstki, tworząc kostki na nawierzchnie dróg i autostrad. Po gładkiej szosie sunąć będą tysiące pojazdów, ciężarówek i smukłych limuzyn, a nikt nie pomyśli, ile to trudu pochłonęło szlifowanie jednej z milionów kostek nawierzchni. Bo trzeba siły i zdrowia do pracy w kamieniołomach. Drobniutki pył unosi się w powietrzu, pryskają wokół ułamki kamienia boleśnie nieraz raniąc pracujących. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą, a gdzie kamień — tam

ostre odpryski... Najgroźniejsze są one dla oczu kamieniarzy.

Przed rokiem jeszcze lekarze Ubezpieczalni kieleckiej nie mogli nadążyć z leczeniem poranionych powiek i źrenic. Cóż z tego, że inspektorzy, wizytujący zakłady pracy z ramienia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nakazali noszenie ochronnych okularów — robotnicy narzekali iż szkła potnieją, kurz osiada na nich tworząc warstwę błotka, zaciemniając pole widzenia, utrudniając pracę. To też woleli pracować bez okularów kosztem własnego wzroku.

Dziś już jest inaczej. Dzięki interwencji lekarzy Ubezpieczalni, wprowadzono okulary z siatki drucianej: nie potniejące i łatwo je oczyścić przez strząśnięcie uwięzionych w siatce okruchów. Tego typu okulary chętnie są noszone przez robotników.

W sąsiedztwie okręgu kamieniarskiego, na terenie wybitnie rolniczym rozsiadły się z rzadka nieliczne fabryki przemysłu metalowego. I tu nie brak wypadków przy pracy. Nie są to jednak wypadki na skutek przemęczenia, jakie trafiają się na innych terenach przemysłowych, gdzie wskutek nadmiernej pracy, nadliczbowych godzin czujność robotników jest osłabiona zmęczeniem i powoduje częste niedopatrzenia. Nie — wypadki przy pracy w zakładach kieleckich wynikają najczęściej z niefachowości robotników — wieśniaków z okolicznych wsi.

Lekarze Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach stwierdzili ostatnio niezwykłe zjawisko:

33 wypadki poparzenia lewej stopy płynnym metalem w przeciągu 3 tygodni.

Szukali przyczyny tych okaleczeń i okazało się, iż mają tu do czynienia z samouszkodzeniami. — Fabryki kieleckie na jesieni przeprowadzają remonty, trwające kilka tygodni i na okres ten robotnicy otrzymują wymówienie. Ażeby nie zostać pozbawionymi praw do zasiłków, powodują sami niezbyt groźne, lecz przewlekłe w kuracji poparzenia, dzięki którym Ubezpieczalnia przez okres remontu płaci im zasiłki chorobowe.

Sprawa jest jasna, objawy zbyt charakterystyczne, by nie orzec śmiało, iż ma się do czynienia z samouszkodzeniem. Niezależnie od konsekwencyj prawnych jakie to samouszkodzenie pociągnąć może za sobą, by usunąć źródło zła prowadzone są pertraktacje z zarządami fabryk, aby remonty odbywały się w miesiącach letnich, gdy urządzane są obozy wypoczynkowe dla robotników. W ten sposób i wilk będzie syty i koza cała...

Żdż.

Za dusze ś. p.

Wandalina Beringera i Rodziny

zostanie odprawiona Msza św. we czwartek dnia 24. XI.

za dusze ś. p.

M. Beringerowej i jej Rodziny

we wtorek dnia 29. XI.
w kościele św. Szczepana

Kielce

KURS BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO. Staraniem Związku Izb i organizacji rolniczych przy współudziale Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz kieleckiej Izby Rolniczej, zorganizowany został w Zgórsku pod Kielcami 7-dniowy kurs budownictwa wiejskiego dla inspektorów budownictwa izb rolniczych, architektów powiatowych i instruktorów organizacji wsi i gospodarstw. Program kursu obejmuje również zagadnienia prawne ekonomiczne i higieny. Otwarcia kursu dokonał dyrektor Związku Izb i Organ. Rolniczych p. St. Miklaszewski. Kierownikiem kursu jest inż. F. Piesik.

NOWE FABRYKI W KOŃSKICH. W Końskich powstało kilka nowych fabryk. Między innymi wykończono urządzenie nowej niklarni, założono fabrykę farb mineralnych, wybudowano nową fryzerkę wyrabiającą lemiesze, oraz założono wytwórnię bron sprężynowych.

UCZNIOWIE LICEUM KSZTAŁCĄ ANALFABETÓW. Sześciu uczniów 1-szej klasy liceum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach zorganizowało bezpłatną naukę czytania i pisania dla 28-miu analfabetów, robotników miejscowych wapienników. — Piękna inicjatywa młodzieży licealnej zasługuje na powszechne uznanie i stać się winna przykładem dla starszego społeczeństwa.

Niemcy nad Dunajem

Ofensywa III Rzeszy i próby samoobrony

Utrzymanie się narodowego socjalizmu w Niemczech zależy nie tylko od sukcesów politycznych, ale i gospodarczych, tj. od rozbudowania wymiany gospodarczej. Niemcy tak ogromnie uprzemysłowione, szybko zadławiłyby się nadmiarem towarów.

Sternicy III Rzeszy zawsze wiązali problemy gospodarcze z politycznymi w ten sposób, by polityczne zdobycze otwierały drogę dla ekspansji gospodarczej.

Niedawno przecież minister Funk, jeden z wiernych wykonawców planów Hitlera, powiedział, że „polityki nie można oddzielić od ekonomii“.

Anschluss Austrii i przyłączenie Sudetów miały m. in. Niemcom zabezpieczyć w sposób ostateczny ekspansję nad Dunajem, a więc w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Jugosławii, Bułgarii i Rumunii. Kraje te mają łącznie obszar blisko dwukrotnie większy od Polski, a ludność ich wynosi około 60,000.000. W całym tym obszarze Niemcy posiadały już od dawna przewagę handlową. Ale dopiero ostatnie zmiany (Anschluss i rozbiór Czechosłowacji) dały Niemcom zdecydowaną przewagę. Przykład dwu państw przekona nas o tym. Zacznijmy od graniczącej z nami Czechosłowacji.

CZECHOSŁOWACJA PRZEMIENIA SIĘ W CAŁKOWITEGO WASALA NIEMIEC.

Dowodem tego jest m. in. świeżo zawarty układ między Berlinem a Pragą, na mocy którego Czechosłowacja oddaje do dyspozycji rządu niemieckiego teren długości 60 do 65 km, szerokości 60 m, biegnący przez Czechosłowację na linii od Wrocławia przez Berno do Wiednia. Pas ten posłuży do budowy za pieniądze niemieckie autostrady, nad którą nadzór sprawować mają Niemcy. Nad to Praga zawarła z Berlinem układ mający przyspieszyć realizację kanału łączącego Odrę z Dunajem. Część kanału biegnąca przez Czechosłowację, będzie zbudowana za pieniądze czechosłowackie, ale ruchem po kanale kierować będą towarzystwa o kapitale mieszanym niemiecko-czechosłowackim. Przed przyłączeniem krajów sudeckich do Rzeszy, udział Niemiec w handlu zagranicznym Czechosłowacji wyrażał się 22 proc. całego jej handlu zagranicznego. Udział ten obecnie niewątpliwie wzrośnie.

Przenieśmy się teraz do innego kraju naddunajskiego, do Jugosławii.

Rzesza stale w czasach powojennych zajmowała pierwsze miejsce jako importer towarów jugosłowiańskich.

W ciągu trzech kwartałów r. b. wywóz jugosłowiański do Niemiec powiększonych o Austrię wynosił aż 40,22 proc. całego eksportu kraju, gdy natomiast udział Anglii w eksporcie jugosłowiańskim wynosił 11,24 proc., a Francji zaledwie 1,41 proc.. Są to liczby, które nie wymagają komentarzy. Wyjaśniają one w dostateczny sposób zależność Jugosławii od Niemiec. Ale musimy zważyć, że nie dają one jeszcze całkowitego obrazu.

Po Anschlussie Austrii zwiększył się znacznie udział kapitału niemieckiego w gospodarstwie jugosłowiańskim.

Przed Anschlussem wyrażał się on sumą 55 milionów dynarów, po Anschlussie wzrósł blisko 16 razy do sumy 800 milionów. Jak się to stało? Oto dzięki kapitałowi austriackiemu, który dziś jest kapitałem niemieckim, a także dzięki kapitałowi niemiecko-sudeckiemu. Banki czechosłowackie z krajów sudeckich posiadają w Jugosławii około 250 milionów dynarów zainwestowanych w przedsiębiorstwach górniczych, leśnych, fabrykach włókienniczych i innych. I znowu te sumy przypadają Niemcom. W ten sposób udział kapitału niemieckiego w całości kapitałów zagranicznych zainwestowanych w Jugosławii wzrósł z 9,0 proc. do 13 proc.

Ale Niemcy nie zadowalają się dotychczasowym gospodarczym podbojem Jugosławii. Min. Funk w czasie niedawnej podróży po krajach bałkańskich oświadczył w Belgradzie:

„Możemy wchłonąć całą produkcję jugosłowiańską i dostarczyć Jugosławii wszystkiego, czego jej potrzeba. Możemy jej zaofiarować długoterminowy układ handlowy i ceny, których jej nikt nie da“.

Bieg rzeczy w stosunkach międzynarodowych i wewnętrznopaństwowych nie układa się jednak w sposób zgodny z planami i przewidywaniami Niemiec.

Pewne kraje nabierają świadomości, ile niebezpieczeństw kryje w sobie zależność gospodarcza od Niemiec.

Pierwsza stawiła opór Rumunia. Min. Funk nie mógł udał się do Bukaresztu. A teraz Rumunia szuka poparcia w Anglii. Podróż króla Karola II do Londynu miała cele zarówno polityczne, jak i gospodarcze. Po królu rumuńskim udał się do Londynu regent jugosłowiański Paweł. Obie podróże przyjęto w Niemczech niechętnie. Pierwsza wywołała nawet wybuch gniewu.

Jest to początek powikłań gospodarczych, które w środkowej Europie stworzył z jednej strony rozbiór Czechosłowacji, a ekspansja gospodarcza Niemiec z drugiej.

R. S.

Przegląd prasy

Niemcy tworzą „Piemont“ ukraiński

„Warsz. Dziennik Narodowy“ zwraca uwagę na opiekę, którą III. Rzesza roztacza nad Rusią Karpacką. Do czego zmierza III. Rzesza?

„Wiele — pisze organ Stron. Narodowego — przemawia za tym, że celem tej polityki stanie się między innymi, zamiana Rusi Podkarpackiej w „Sicz“ i utrzymania tam irredenty ukraińskiej stale „pod parą“. Ułatwi to podejmowanie różnych prób zachowania państw posiadających w swoich granicach ludność ruską i wytworzoną na jej terenie kwestię ukraińską.

Ruś Podkarpacka, nieznany przez Boga i ludzi kraik, staje się w ten sposób ważnym ogniwem w systemie polityki niemieckiej i niebylejakim etapem w jej dążeniu do utrwalenia hegemonii na obszarach Europy środkowej. Z czasem może on odegrać rolę środkowo-europejskiej Macedonii i stać się zarzewiem groźnych nieporozumień i powikłań“.

Następnie skrytykowawszy arbitraż wiedeński, „W. Dz. Nar.“ pisze:

„Należy ubolewać, że wyrok arbitrażowy wypadł tak niefortunnie i że nie poczyniono zawczasu należytych przygotowań dyplomatycznych umożliwiających inne załatwienie tej sprawy. — Niemniej jednak trudno ograniczyć się do stwierdzenia błędów, trzeba podjąć usiłowania, celem ich naprawienia. Nie można patrzyć obojętnie na to, że pod bokiem Małopolski wschodniej powstaje Piemont ukraiński, który przy sprzyjających okolicznościach może się z łatwością zamienić we współczesną Sicz, równie anarchiczną i niebezpieczną dla pokoju, jak dawna zaporoska“.

Żydzi spodziewają się zwycięstwa wyborczego P. P. S.

Bundowska „Naje Fołkscajtung“ cieszy się, że wybory samorządowe wypadną „czerwono“.

„Będzie to — pisze — niesłychaną radością dla socjalistów całego świata, jeżeli na wschodzie kraju Hitlera, w kilka miesięcy po „Monachium“, wypłynie czerwony sztandar socjalizmu dumnie i zwycięsko ze zmagań wyborczych. I cóż to za pociecha będzie dla naszych towarzyszy w krajach faszystowskich i półfaszystowskich, kiedy do nich dotrze wieść, że prawdziwy naród Polski wierzy w te same socjalistyczne ideały, co oni.

I jakim policzkiem będzie to dla całej reakcji a także antysemityzmowi, — który jest — jednym z naczelnych haseł reakcji — jeżeli masy ludowe największych miast w Polsce okażą swoją nienawiść do faszyzmu“.

Oto, widzicie wyborcy, jaką wielką wagę do wyborów przykłada żydostwo!

Antypolskie nastroje Słowaków

„Kurier Warsz.“ zwraca uwagę na znaną naszym czytelnikom zmianę nastrojów na Słowaczyźnie w stosunku do Polski. „Slovak“, którego redaktorem jest polonofil, p. Sidor, dzień za dniem atakuje Polskę. Poeta Żarnov napisał (znany naszym czytelnikom) wiersz antypolski. „Kurier Warsz.“ podnosi, że Polska zrezygnowała ze swych praw do Spisza i Orawy i zażądała tylko drobnostek.

„Niech się Słowacy — woła „K. W.“ — opamiętają! Niech zbadają fakty i cyfry, niech ujmą całą sprawę z realnego punktu widzenia. Nasz sentyment dla Słowaków nie mógł zakryć nam całkiem oczu na nasze konkretne potrzeby i prawa, chociaż zakrył je w pewnej mierze. Słowacy powinni to zrozumieć należycie. Niech więc nie reagują tylko podrażnionym uczuciem, lecz realnie ocenią całą sprawę, a zwłaszcza nasze dla ich wrażliwości ustępstwa“.

Niestety! Kto wie, czy źródłem tych antypolskich nastrojów na Słowaczyźnie nie jest agitacja niemiecka.

Najpotrzebniejsze represje prasowe

K. A. P. zajmuje się zapowiedzianym dekretem prasowym. M. in. rzuca następujące uwagi:

„Z naszego punktu widzenia prasa powinna korzystać z większej niż dotychczas swobody przy omawianiu zagadnień państwowych zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej, gdyż w ten sposób kształci się myśl obywatelską i wzmacnia się w masach społeczeństwa poczucie odpowiedzialności za własny naród i państwo. Represje natomiast powinny objąć te wydawnictwa, które deprawują społeczeństwo, podając treść niemoralną, budząc niezdrową sensację przy opisach różnych występków i zbrodni, wyciągając na światło dzienne sceny gorszące i stwarzając niebezpieczną psychozę naśladownictwa. We Włoszech np. stwierdzono, że gdy władze zabroniły podawania opisów zbrodni, niemoralnej i niezdrowej sensacji, zmniejszyła się automatycznie ilość występków i czynów karalnych“.

Monopartyjny pastor na Śląsku

„Piast“ z oburzeniem cytuje artykuł pastora Bergera w śląskim „Dzienniku Polskim“. Pastor Berger, podpisujący się zresztą prawem kaduka „ksiądz“, woła pod adresem Stron. Ludowego:

„Wara od naszego ludu tym zwłaszcza, którzy bronili interesów czeskich przeciw naszym polskim interesom, którzy zwoływali wiece w obronie Czechów, gdy cała Polska domagała się naszego wyzwolenia, którym bliższy był jeden Witos, niż setki tysięcy polskich serc, które pragnęły złączyć się z całym Narodem“.

Jest to zarzut oczywiście bezpodstawny, ale tłumaczy się prosto... P. pastor Berger zaawansował na głównego kierownika O. Z. N. na Śląsku Zaolzańskim i dąży do systemu monopartyjnego w tej części Polski.

„Na jeża“

„Dziennik Poznański“ pisze:

„Jakby uzupełnieniem dekretu prasowego będzie dekret drugi, który pohamuje możliwość oceny w prasie naszej rzeczywistości państwowej. W zamian tego Czytelnicy będą czytali artykuły — komunikaty, nadsyłane pismom przez rząd, a które pisma będą musiały umieszczać bez skrótów i bez komentarzy. Pod wpływem tych zarządzeń prasa nabierze barw jednolitych szarych, Dziennikarzom skrępowanym ustawą, pozostanie zastanowić się nie nad tym co trzeba pisać, lecz nad tym, co wolno. To bardzo źle, mimo, że pan premier zechciał nazwać dekret prasowy nie kagańcowym a... średnio krępującym, takim średnio... na jeża“.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z podróży do włoskich Dolomitów (VI) — *Mieczysław Babiński*

Dolomity w pożodze wojny światowej

I. Dolomity są wspaniałym terenem turystycznym, narciarskim i wspinaczkowym. Te zalety stanowią o wielkiej popularności tych gór. Dodajmy do tego jeszcze jeden czynnik, którym są pozostałości z wojny światowej. A pozostałości tych jest tam wiele, gdyż front austriacko-włoski ciągnął się przez urocze doliny, przechodził przez ośnieżone, niedostępne szczyty, wkradał się w żleby, strome kominy, przecinał przełęcze a gdzieniegdzie gubił się w labiryncie skalistych korytarzy kawern. Jeszcze do dziś dnia — po dwudziestu latach — zachowały się w dość dobrym stanie wykute w skałach, obmurowane betonem schrony, gniazda karabinów maszynowych, okopy i resztki zasieków. I do dziś dnia jeszcze w dolinach co krok napotyka się odłamki granatów, szrapneli, kule karabinowe, skórzane części ekwipunku żołnierskiego, łopatki, hełmy i przeżarte rdzą naczynia.

Tylko 350 kilometrów długości liczył ten „front włoski" w południowym Tyrolu. Mały to ułamek 10.000 kilometrów okopów na wszystkich frontach wojny światowej, lecz na tym odcinku walka toczyła się najbardziej zażarta i zawzięta, gdyż żołnierz walczył nie tylko z wrogiem ale i z przyrodą, z przejmującym na wysokości trzech tysięcy metrów mrozem, zawiejami oraz lawinami śnieżnymi i kamiennymi.

W chwili przystąpienia Włoch do wojny (24 maja 1915 r.) sytuacja po stronie austriackiej była wręcz tragiczna. Z Tyrolu już dawno prawie wszystkich zdatnych do wojska wcieliła Austria do armii i wysłała na front rosyjski. Dopiero po przełamaniu oporu Rosjan pod Gorlicami zdołano przerzucić kilkanaście batalionów na nowy front, do południowego Tyrolu. W każdym razie stosunek sił obu stron przystępujących do działań wojennych, w pierwszych tygodniach był więcej niż rażący. Austriacy wystawili 21 tysięcy żołnierzy przeciw 180.000 Włochów, którzy byli świetnie wyposażeni w sprzęt wojenny i rozporządzali doskonałym, młodym i świeżym materiałem ludzkim. Austriackie bataliony były złożone z Czechów, Polaków, Węgrów, Austriaków i Serbów. Dopiero później z pomocą przyszło pospolite ruszenie w Tyrolu oraz niemieckie pułki alpejskie, tak że z trudem zgromadzono na odcinku włoskim po stronie austriackiej 50 batalionów.

W Dolomitach po raz pierwszy w historii wojen zdobyto należyte doświadczenie, jak należy walczyć w wysokogórskim, alpejskim terenie, wymagającym zastosowania zupełnie innej taktyki wojennej niż na froncie rosyjskim lub francuskim a więc w dolinach. Była to okrutnie krwawa lekcja dla obu stron walczących, jeśli zważyć, że jeszcze tuż przed wybuchem wojny austriacko-włoskiej większa część Dolomitów była uznana w opracowaniach sztabowych za „teren niedostępny". Pod takim też kątem widzenia wydano pierwsze rozkazy oddziałom wysuniętym najdalej w stronę wroga. Główne siły zgrupowane były w pogotowiu wojennym w dolinach, na przełęczach czuwały placówki, a na szczyty wysyłano na zwiady znanych, wytrawnych alpinistów, którzy strój przewodników musieli zamienić na mundur żołnierski, a do dotychczasowego zwykłego ekwipunku wspinaczkowego dołożyli karabin, ładownice i ręczne granaty.

„Wojnę" prowadziło więc z początku kilkuset ludzi, którzy ostrzeliwali się z dala ze szczytów i przełęczy. Do dolin tymczasem napływały ustawicznie coraz to liczniejsze oddziały a w sztabach opracowywano plany strategiczne.

Nie wyłączano już z obliczeń groźnych szczytów i urwisk. Wręcz przeciwnie. Właśnie na nie zwracano największą uwagę, choć jeszcze nie zdawano sobie sprawy, jak będzie faktycznie wyglądał ten front skalny. Rzeczywistość sama wskazała drogę i wytyczne planom. Lotne patrole, które maskowały, przebiegając ze szczytu na szczyt, linię obronną, musiały wobec możliwości ataku z przeciwnej strony silniejszych patroli, przemienić się w stałe gniazda oporu, oparte łącznością o rezerwy w dolinach.

Gdy przemówiły karabiny maszynowe, żołnierze kryli się na wysuniętej placówce za kamienie i załomy skalne. Kiedy jednak odezwały się działa, a odłamki granatów i szrapneli poczęły siać śmierć dokoła żelazem i odpryskami kamieni, musiano przystąpić do budowy schronów.

W dzień huraganowy grad pocisków udaremniał wszelką pracę, natomiast w nocy ożywiały się doliny. Pod osłoną ciemności gąsienicowe karawany żołnierzy donosiły na szczyty deski, cement, łańcuchy, drabiny i tarcze, klamry i zwoje drutów. Elektryczne świdry wżerały się powoli w skałę. Gniazda oporu rozszerzano okopami, wykutymi w skale i uprzystępniano wylotami lub tunelami w stronę dolin.

W ten sposób powstawały linie frontowe, które z obu stron podsuwały się ku sobie coraz bliżej. Nie obserwowano się już przez lornety polowe z przeciwległych szczytów, gdyż nieprzyjaciel zdołał mimo olbrzymich strat podejść pod samą ścianę i usadowić się bezpiecznie w kominach, rynnach i załupach. Strącane lawiny kamienne przynosiły śmierć setkom atakujących, lecz na miejsce ich podchodziły nowe kompanie. W nocy przez ściany i urwiska na obsadzone przez nieprzyjaciela szczyty czyniono wypady, połączone rzecz zrozumiała, ze wspinaczką, której w normalnych warunkach podejmują się w dzień tylko doświadczeni alpiniści. A przecież żołnierze w czasie wojny ruszali w nocy na ścianę obciążeni ręcznymi granatami i świetlnymi rakietami, wlokąc za sobą w dodatku na linach owinięty w szmaty karabin maszynowy. Tak atakowali Włosi szczyty Tofana di Roces, Col di Stria, Col di Bois a Austriacy Paterno i Cima Piccola.

Im cięższe były warunki atmosferyczne, tym więcej liczono się z możliwością podejścia wroga. Atakujących nie przerażały ani ciemność, ani ulewny deszcz czy zawierucha śnieżna. Załoga w zimie na szczytach musiała być na wszystko przygotowana. Często wprost z przepaści przed czujką, skostniałą z zimna wśród przejmującej zadymki wynurzały się nagle skulone postacie, które z okrzykiem „Alpini, avanti!" rzucały się do ataku.

Doszło więc do tego, że rzeczywiście przestało istnieć określenie przedwojenne „teren niedostępny". Co więcej, — uznano, że wszystkie ściany, wszystkie filary i wszystkie kominy można przejść i wykorzystać w ataku. W ściany wmurowywano metr po metrze żelazne drabiny, przewieszki opasywano stalowymi linami, na platformach tuż pod szczytem, gdzie czuwał nieprzyjaciel, budowano jak gniazda jaskółcze schrony i wydawano ludziom jeden tylko rozkaz: „Naprzód"! I ludzie szli naprzód a więc w górę. Właściwie była to masa ludzka, kierowana wolą jednego człowieka. Lawiny kamienne i śnieżne, kule karabinowe, ręczne granaty, szrapnele, granaty i bomby z aeroplanów siały spustoszenie w tej masie — w szeregach atakujących, lecz ściana była zawsze obsadzona tą samą ilością żołnierzy. Magazyn ludzki był niewyczerpany.

W czasie pierwszej zimy, która otuliła całunem śnieżnym Dolomity i dała poznać swą grozę kilkuset tysiącom żołnierzy, marznącym w skalnych okopach, — a więc w 1915 r. na 1916 — najwyższe placówki znajdowały się na wysokościach nie przekraczających trzech tysięcy metrów. Ale już następna zima zastała wszystkie szczyty obsadzone i front tak chaotycznie zazębiony, że na niektórych odcinkach nie było wiadomo, gdzie znajdują się Austriacy i skąd strzelają Włosi.

Walka toczyła się w dzień i w nocy nie o przełęcze, doliny czy masywy górskie, lecz

Przegląd czasopism katolickich

KOMUNIZM I JEGO PRZYJACIELE.

Hiszpańska wojna domowa skupia na sobie uwagę całego świata. Szczególnie katolików. Zadajemy sobie niejednokrotnie pytanie: jak to się mogło stać, że katolicka Hiszpania została tak gwałtownie opanowana przez Komintern, iż niewiele brakło, aby stała się państwem komunistycznym.

Odpowiedź na to pytanie przynosi m. in. artykuł dra Gregorio Mazanon z Akademii Hiszpańskiej, zamieszczony w zeszycie październikowym „Prądu" (Lublin — Uniwersytet). Autor, liberał, przedstawia nam, w jaki sposób nieliczna garstka komunistów zdołała narzucić swą krwawą dyktaturę części narodu hiszpańskiego i podporządkować swej woli wszystkie ugrupowania z partią komunistyczną współdziałające.

„Gdy się weźmie pod uwagę — czytamy — wielką ilość organizacji socjalistycznych, anarchistycznych, syndykalistów i nawet republikanów z lewicy — liczba komunistycznych organizacyj w Hiszpanii była nikłą wówczas nawet, gdy rewolucja postąpiła już daleko naprzód. W rządach rewolucyjnych hiszpańskich — licząc w to rząd obecny — ministrów komunistów było zawsze nie więcej nad dwóch lub trzech i toż samo stosuje się do liczby posłów komunistycznych.

Lecz nie mogliby jednak komuniści osiągnąć tego nadzwyczajnego sukcesu, gdyby nie inne jeszcze oparcia, które zręcznie potrafili sobie zdobyć i następnie wyzyskali: było to oparcie opinii liberalnej.

W rzeczy samej, oto nowy klucz do zagadki. Gdyby można było sprowadzić teoretycznie, do jednej przyczyny cały ten wielki przewrót, jaki się dokonywa obecnie w ludzkości, nie wahałbym się powiedzieć, że przyczyną tą jest ogromna omyłka liberałów całego świata. Reprezentowali oni od początku idee humanitarne cywilizacji, idee najbardziej płodne w czyny, jak praktyczne tak duchowe — a sympatyzują dzisiaj w swej większości z ideologią najbardziej antyliberalną i antyhumanitarną, jakie kiedykolwiek istniały, ideologią komunizmu".

Okazuje, że walczyć z komunizmem, tzn. walczyć również z organizacjami, które mu sprzyjają i przygotowują dlań podłoże i grunt dla jego rozwoju.

O KATOLICKI CZYN.

Artykuł dra K. Konińskiego n. t. „chrześcijańskiej odbudowy świata", drukowany w „Marchołcie", wzbudził żywą dyskusję. Wiele uwagi poświęca mu też listopadowy numer „Przeglądu Powszechnego" (Warszawa, ul. Rakowiecka 61) w art. pt.: „Katolicyzm integralny a religijność indukcyjna", pióra dra A. Niesiołowskiego.

P. Koniński wysunął m. in. postulat gwarancji wolności myślenia (naturalnie z zakreśleniem pewnych granic) i gruntownego „przeakcentowania z intelektu na wolę, z teologii na obyczaj, z teorii na działanie"... P. Niesiołowski zwraca uwagę, że jest to postulat „zaczerpnięty z ducha katolicyzmu dynamicznego, który właśnie na tym polega, żeby całość życia uzgodnić z wyznawanymi zasadami i spoganiały świat podbić znowu dla Chrystusa". Nie można jednak zaniedbywać płaszczyzny intelektualnej, której znaczenia dla katolicyzmu p. Koniński może nie docenia...

„Pogodzenie ducha tolerancji — pisze dr Niesiołowski — z pełnią dogmatycznego uświadomienia, a troski o zbawienie dusz z roztropnym umiarem, oto jeden z warunków rozwiązania problematu religijności indukcyjnej i uratowania jej przed modernizmem".

KATOLICKA POSTAWA MŁODZIEŻY.

Pierwszy powakacyjny numer „Odrodzenie" (organ S. K. M. A. „Odrodzenie" — Lublin, Uniwersytet) przynosi interesujący wywiad z prof. I. Czumą. Na pytanie, jak ocenia obecną postawę młodzieży — prof. Czuma stwierdza, że postawa młodzieży jest bardziej jednolita niż starszego społeczeństwa i jest to postawa katolicka. I inaczej być nie może.

„Wszystko — czytamy — co w Polsce zdrowe, prawdziwie żywe, prawdziwie ludzkie, spogląda z ufnością na Krzyż kościoła, na życiodajną i wieczną tajemnicę jego ołtarzy. Dziś bardziej niż kiedykolwiek indziej, jutro jeszcze mocniej! Młodzież polska coraz lepiej to rozumie i nie pójdzie gdzie indziej po klucz do swego skarbu, do swej przyszłości, do przyszłości narodu, jak do Boga, Jego nieporównanie ożywczego powiewu dla duszy".

Kat.

po prostu o bloki skalne, żleby i filary. Gdzieniegdzie, tylko kilkumetrowy trawers lub występ skalny dzielił nieprzyjaciół,

obrzucających się ręcznymi granatami i wymyślających sobie dosadnie.

Z Monte Cristallo na wysokości 3.000 metrów, grzmiały działa zasypując granatami pierścień austriackich okopów na przeciwległej Monte Piano (2.324 metr), z przełęczy Paterno huczały haubice do wtóru z działami polowymi, wywindowanymi przez Alpinów tuż pod szczyt Cima Grande di Lavaredo (3.000 metr.). Na szczyt ten Włosi zdołali wyciągnąć wraz z aparaturą olbrzymie reflektory, których snopy światła błądziły w nocy po okolicy, gdzie usadowił się nieprzyjaciel. Nawet szczyty Tofan, — na które teraz wspina się turysta z liną i z jak najmniejszym plecakiem — nie oparły się w czasie wojny ludzkiej przemocy.

Na Tofana di Fuori (3.237 mtr.) Włosi ustawili (!) sześć armat i dwa reflektory a na Tofana di Roces (3.225 mtr.) dwa działa i jeden reflektor. Na szczycie „królowej Dolomitów" Marmolacie (3.344 mtr.) przez cały przeciąg wojny, sterczała czujka austriacka,

odcięta niekiedy śnieżycą i wichurą przez kilka tygodni od reszty oddziału. Z grani szczytowej Marmolaty padały na Włochów granaty z najwyżej w Dolomitach (bo na wysokość 3.240 mtr.) wyciągniętego działa.

Wiadomości sportowe

Imprezy narciarskie w Polsce w grudniu

W dniu 12 listopada b. r. Przedzimowa Konferencja Programowa obradowała w Zakopanem — ustalając program imprez narciarskich w całej Polsce na bieżący sezon zimowy.

Program najważniejszych imprez na miesiąc grudzień (na dalsze miesiące podamy później) przedstawia się następująco:

1) na terenie Karpat Zach., Tatr i u ich podnóża. 8 grudnia Zakopane: Otwarcie sezonu — IV. Podh. Okr. P. Z. N.; 17—18 grudnia Nowy Targ: Bieg 18 klm. i konkurs skoków SN „Podhale" Nowy Targ; 18 grudnia Zakopane: Bieg 8 klm. dla młodzieży męskiej ON „Sokół" Zakopane; 18 grudnia Krynica: Zawody hokejowe drużynowe miejsc. K. T. H.; 25 grudnia Szczyrk: Konkurs skoków, KN „Szczyrk"; 25—27 grudnia Krynica: Międz. Turniej Hokejowy, Komisja Zdr. Krynica; 26 grudnia Zakopane: Konkurs skoków, IV. Podh. Okr. P. Z. N.; 26 grudn. Zakopane: Otwarcie Międzynar. Zawodów Konnych — Konkurs otwarcia im. Zarządu Miasta Zakopane — Małop. Klub Jazdy; 31 grudnia: Mistrzostwo Polski w biegu rozstawnym 4 x 10 klm. — o puchar im. Stan. Faechera; 31 grudnia lub 1 stycznia Zakopane: Konkurs skoków — IV. Podh. Okr. PZN.

Imprezy odbywające się na terenie Karpat Wsch. i Mał. Wsch. — 11 grudnia Lwów: Bieg narciarski 8 klm. SN PTT Lwów; 25 grudnia Orów: Bieg rozstawny 4 x 4 klm. — SN. PTT Drohobycz; 26 grudnia Lwów: Bieg narc. 12 klm. SN Zw. Strzel. Lwów; 31 grudnia Sianki: Bieg 4 x 10 klm. Przemyskie Tow. Narc.

—oOo—

Kalendarz narciarski P. Z. N. W kalendarzu narciarskim PZN ukazuje się corocznie wyczerpujący spis schronisk w terenach narciarskich. Spis ten stanowi ważną pomoc dla turystyki zimowej. Kalendarz informacyjny PZN ukaże się niebawem. Zestawienie schronisk jest kompletne i obejmuje również schroniska na terenie Śląska Zaolzańskiego. Poza tym ogłoszony będzie w kalendarzu P. Z. N. spis wszystkich stacyj ratunkowych w Karpatach. Niektóre ważniejsze schroniska wyposażono — jak wiadomo — w odpowiedni sprzęt ratunkowy.

Radio

POLSKIE TRANSMISJE RADIO WATYKAŃSKIEGO. Dyrekcja Radia Watykańskiego informuje, iż rozpoczyna specjalne transmisje dla Polski w języku polskim. Transmisje te odbywać się będą co czwartek w godzinach wieczornych, które ustalone zostaną w porozumieniu z dyrekcją Radia Polskiego. Na razie tytułem próby nadane będą dwie transmisje: w nadchodzący czwartek, 24 listopada, i w dniu 1 grudnia. Obie transmisje rozpoczną się o godz. 20.45 i nadawane będą na fali 48.47 m.

„CZY NAPRAWDĘ W ZDROWYM CIELE — ZDROWY DUCH?" Na aktualny ten temat, czy kultura fizyczna koliduje z kulturą duchową, rozmawiać będą przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni w środę 23 bm. o godz. 18.40 L. Kruczkowski i dr K. Wyka. Zagadnienie to napewno zainteresuje liczne rzesze słuchaczy, którzy na podstawie tez wysuniętych przez rozmówców pod koniec audycji, przystąpią „na gorąco" do dyskusji w gronie zebranych przy odbiornikach.

„NOWY TYP AUDYCJI OBYCZAJOWO - LITERACKIEJ ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ". Ileż to różnych szpargałów, druków, starych dzienników, sztambuchów błąka się po prywatnych mieszkaniach, a dzisiaj wobec nakazu opróżnienia strychów, ulega całopaleniu. A przecież te pogardzone papierzyska, nie wyłączając starych żurnali mód, podręczników szkolnych, kryją w sobie cząstkę historii epoki, nierzadko dają obraz obyczajowy, o rysunku nieoficjalnym, częstokroć sensacyjnym. — Trzeba się tylko w nie wczytać, trzeba do nich „podejść" z właściwą metodą. Taka amatorska metoda wydobywania maksymalnej przyjemności z czytanych tekstów, będzie treścią wstępnej pogadanki z tego cyklu, którą rozgłośnia krakowska nada w środę 23 bm. o godz. 22.05 p. t. „Porządkując stare książki..."

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 24 LISTOPADA 1938:

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Poranek muzyczny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Odczyt; 16.35 Odczyt; 16.50 Koncert muzyki operowej; 17.40 Odczyt; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 Gawęda; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.34 Audycje informacyjne: — Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne; Wiadomości sportowe; Program na jutro; 21.00 Teatr wyobraźni; 22.00 Koncert kwartetu; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny; 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 8.45 Skrzynka dla dzieci; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 16.35 Muzyka z Warszawy; 18.00 „Dobry wieczór Państwu"; 18.10 Muzyka z płyt; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Odczyt; 22.20 Koncert orkiestry; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: Pieśń poranna; 8.10 Muzyka popularna; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Koncert orkiestry; 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 16.35 Muzyka z Warszawy; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Transm. z Ubezp. Społ.; 22.25 Nowości radiotechn.; 22.35 Fragmenty literackie; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 5.30 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 11.25 Koncert orkiestry; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 16.35 Muzyka z płyt; 18.00 Poradnik sportowy; 18.10 Z albumu speakera; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Rozmowa ze słuchaczami; 22.10 „Przy kominku" — aud. słowno-muzyczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.40 Hamburg. „Wampir" — opera; 20.10 Monachium. „Giuditta" opera; 20.10 Kopenhaga. Koncert symf.; 20.10 Wrocław. Koncert symf.; 20.10 Kolonia. „Carmen" — opera; 20.15 Radio Romania. Koncert symf.; 21.00 Bruksela flam. „Andrzej Chenier" — opera; 21.00 Rzym. Koncert symf.; 21.30 Radio Paris. Koncert symf.; 21.30 Wieża Eiffla. „Fidelio" — opera.

———:oOo:———

Przemysł radiowy najsilniejszym wrogiem radiofonizacji w Polsce

Ostatnie wypadki polityczne wykazały, czym jest radio. Stwierdziły one ponad wszelką wątpliwość, że radio jest najsilniejszą obok prasy potęgą, której znaczenia nie można nie doceniać. Dlatego też społeczeństwo rozumie doskonale znaczenie radiofonizacji zarówno w czasie pokoju jak i w czasie wojny i zdaje sobie sprawę z doniosłości radia. Najlepszym świadectwem tego jest popieranie Komitetu radiofonizacji kraju, z którym współpracują prawie wszystkie organizacje społeczne. Szereg szkół i szpitali został już zaopatrzony w radio, niemniej jednak jeszcze wiele pozostaje do zrobienia abyśmy się zrównali pod tym względem z zachodem Europy.

Radiofonizacja kraju ma jednak wielkiego a do tej pory nieprzejednanego wroga. Brzmi to paradoksalnie, ale jest nim czynnik ciągnący z radia największe zyski, a mianowicie przemysł radiowy.

Każdy z nas stwierdzi, że cena aparatów radiowych jest u nas stanowczo za wysoka i nie odpowiada ani wartości aparatu ani też sile nabywczej społeczeństwa. Porównajmy ceny naszych radioaparatów z zagranicznymi, zwłaszcza niemieckimi, przy czym przyjmijmy, że 1 złoty ma siłę nabywczą co najmniej taką jak 1 marka niemiecka. Porównujemy z aparatami niemieckimi, gdyż Niemcy są krajem mającym największą w Europie ilość radiosłuchaczy oraz najbardziej rozbudowany przemysł radiowy.

Cena 1-obwodowego popularnego odbiornika 3-lampowego sieciowego z głośnikiem magnetycznym **wynosi u nas zł. 110.—, podczas gdy w Niemczech 59.— marek,** cena takiego samego odbiornika z głośnikiem dynamicznym wynosi zł. 150.— i 65 RM.

RÓŻNICE W CENIE DOCHODZĄ DO 100%

Poza tym jeszcze został w tym roku wypuszczony w Niemczech tzw. mały odbiornik, zaopatrzony w najnowsze typy lamp sieciowych na prąd stały i zmienny, głośnik magnetyczny, w skrzynce bakelitowej, którego cena wynosi 35.— marek, a którego odpowiednika u nas nie ma.

Porównajmy ceny lamp radiowych u nas i gdzieindziej i przekonamy się, **że płacimy za te same lampy u nas 100% drożej aniżeli w Niemczech, a do 300% drożej niż w Stanach Zjednoczonych A. P.** i to licząc już po przeliczeniu dolara według jego wartości giełdowej. **Ostatnia, tak szumnie oznajmiana obniżka cen lamp radiowych od 8 do 47% okazała się fikcją, gdyż tylko ceny nowych lamp bateryjnych są niższe o 25%, zaś wszystkie lampy sieciowe wykazują zniżkę zaledwie 8—12%.**

Zapowiadano, że lampy nawet najbardziej skomplikowane, ale często stosowane będą kosztować najwyżej 15.— złotych. Jakież lampy są częściej stosowane jak oktody, pentody głośnikowe i lampy kombinowane audionowo-głośnikowe, spotykane dziś w każdym aparacie? Tymczasem gdy spojrzymy do nowego cennika lamp, widzimy, że cena tychże wynosi od 18.— do 21.— złotych. Gdzie obniżka?

Gdy jednak wejrzymy za kulisy tej przereklamowanej przez monopolowy kartel obniżki cen lamp radiowych, to dostrzeżemy stosowanie metod możliwych chyba w buszu afrykańskim. Pokazuje się bowiem, że **kartel nie poniósł na tej obniżce żadnych strat, a**

STRATY PONIEŚLI WYŁĄCZNIE ODSPRZEDAWCY,

gdyż kartel obniżył ceny kosztem rabatu kupieckiego, do tego stopnia, że kupcy muszą dziś po „obniżce" cen płacić za niektóre typy lamp drożej aniżeli przed obniżką. Kartel nie poniósł żadnych ofiar, gdy ceny hurtowe pozostały te same.

Kartel chce wywołać wrażenie, że ponosi ofiary a tymczasem wszysko pozostaje po dawnemu. Chce on

OTUMANIĆ OGÓŁ

twierdzeniem, że obniża ceny lamp radiowych, a obniżki te są papierowe i skorzystać na nich nie może ani kupiec ani kupujący. Monopolowe stanowisko i kolonialne metody kartelowe są wysoce niemoralne i hamują rozwój radiofonizacji kraju.

Po stwierdzeniu tych faktów, staje się rzeczą zrozumiałą, dlaczego radiofonizacja kraju u nas nie postępuje w takim tempie, w jakim by mogła, gdyby ceny odbiorników były niższe.

Ceny dzisiejsze są kalkulowane przez wytwórnie aparatów już dla sprzedaży ratalnej. Wskazuje to już z góry na to, że liczą się one z faktem, że niemal nie ma dziś ludzi, którzyby mogli bez uszczerbku swych dochodów kupić za gotówkę aparat radiowy.

Stan taki musi się zmienić i to nie kosztem rabatu odsprzedawców, lecz przemysłu radiowego, który nie musi w dzisiejszych czasach zarabiać kilkuset procent, lecz może zadowolić się mniejszymi zyskami, a przez to przysłużyć się społeczeństwu i państwu, umożliwiając ludności nabycie aparatów ardiowych i pozwalając na korzystanie jej z pouczających i rozrywkowych programów radiowych. Czyn taki powiększyłby znacznie ilość radiosłuchaczy i zbliżyłby przez to kraj nasz do poziomu państw Europy zachodniej.

Dlatego też należy z wielkim zadowoleniem powitać wiadomość o otwarciu w Centralnym Okręgu Przemysłowym nowej, pozakartelowej fabryki lamp radiowych. Oby ona nie poszła w ślady kartelu i przyczyniła się do spopularyzowania radiofonii wśród szerokich mas społeczeństwa. **P. P.**

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 23 LISTOPADA. Św. Klemensa I, Papieża i Męczennika.

Wschód słońca o godz. 7.09, zachód o godz. 15.35. Długość dnia 8 godzin 26 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

JUBILEUSZ BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. Bratnia Pomoc Medyków U. J. organizuje w dniu 3 grudnia br. jubileuszową uroczystość z okazji 75-lecia swego istnienia.

OTWARCIE GROBU KOŚCIUSZKI. W związku z restauracją krypty św. Leonarda otworzono we wtorek w obecności ks. Metropolity Sapiehy i komisji grób Tadeusza Kościuszki w podziemiach katedry wawelskiej.

NOWY ZARZĄD TOW. SŁUCHACZÓW PRAWA. Ukonstytuował się nowy Zarząd Tow. Biblioteki Słuchaczów Prawa U. J., w składzie następującym: Prezes: St. Michoński, I. wiceprezes: Andrz. Łuczko, II. wiceprezes: J. Wąsowicz, sekretarz: Andrz. Wachulski, skarbnik: A. Danielski. Wszyscy członkowie Prezydium zostali wybrani z listy Narodowej Młodzieży Prawniczej (Młodzież Wszechpolska).

Z KOMISJI HISTORII SZTUKI POL. AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Historii Sztuki P. A. U. dr Karol Estreicher przedstawił rozprawę p. t. „Epitafium Stanisława Chroberskiego w katedrze sandomierskiej“, zaś doc. dr Adam Bochnak przedstawił pracę p. t. „Grób biskupa Maura w krypcie św. Leonarda na Wawelu“. Następnie dokonano wyboru sekretarza Komisji na lata 1939—1941. Wybrany został jednogłośnie doc. dr Adam Bochnak.

NA RZECZ KRAKOWSKIEGO ARCYBISKUPIEGO KOMITETU RATUNKOWEGO wpłynęły w dalszym ciągu do dnia 10 listopada br. następujące ofiary: J. Niegoszowa 3 zł, Dyr. F. Sooligerowie 10 zł, M. Migrc 2 zł, A. Korytkowa 4 zł, Drukarnia Polska Fr. Zemanka 100 zł, Dr W. Wernikowski 10 zł, Oficerowie, Podoficerowie i Szeregowi Garnizonu Krakowskiego 100 zł, S. Stolzmanowie z Okocimia zamiast światła na grób Glixellich 5 zł, Ks. J. Łaski z Witowa 5 zł, Prof. W. Weiss 3 zł, E. Jelonek 10 zł, Z. Trzcińska 10 zł, K. Witkowski 2 zł, J. Bandrowska 2 zł, Strażyńskie 4 zł, L. Fortuna 1 zł, Dr S. Dziuba 2 zł, Inż. H. Dudek 10 zł, K. Jahoda 2 zł, Prof. U. J. Dr S. Szuman 25 zł, Z. Jagiełło z Górki 10 zł, Dr E. Rosenhauch 10 zł, F. i O. Wojciechowscy 3 zł, M. Świtkowska 2 zł, J. Misiągowa 5 zł, Kehlberger 2.50 zł, Prof. Z. Sarna 10 zł, W. Tarnawiecki 5 zł, Inż. T. Polaczek-Kornecki 10 zł, J. Bogdanowska 5 zł, Inż. W. Włodarczyk z Wieliczki 25 zł, J. Ostrowski 1 zł, „Genowefa“ 5 zł, M. Janoszyna 20 zł, Dr R. Dyboski 15 zł, M. Bogdani 5 zł, Mec. Sobiecka 5 zł, B. Pajor 2 zł, P. Zaolziański z Cieszyna 500 zł, Prezydent i Wiceprezydenci m. Krakowa 100 zł, Prof. U. J. K. Kostanecki 300 zł, S. Hergot 20 zł, E. Laidlerowa 2 zł, Ks. J. Morajko z Krzeszowic 10 zł, T. Pietrzykowski 5 zł, A. Rothe 5 zł, R. Dańkowska z Łapanowa 10 zł, Prof. U. J. Ign. Chrzanowski 50 zł, Cesbon-Lavau z konsulatu franc. 10 zł, J. Darowski 20 zł, S. Sokołowski z Zakopanego 5 zł, L. Banasiowa 5 zł, Ks. J. Kajdas z Żywca 10 zł, A. Konikowa 1 zł, T. Stryjeński 2 zł. — O dalsze ofiary uprasza się najuprzejmiej, gdyż Komitet rozpoczął już sezon zimowy, a tym samym liczba obiadów i posiłków musiała być powiększona. — Ofiary składać można w Administracjach miejscowych dzienników katolickich, w Związku „Caritas“ M. Rynek 7, w biurze Komitetu Straszewskiego 18. lub na konto P. K. O. 405.825.

Komunikaty

OD NERONA DO TEODOZJUSZA. Pod tym tytułem wygłosi odczyt we środę 23 bm. o godz. 18 ks. dr Marian Michalski. Odczyt odbędzie się w sali niebieskiej i jest drugim z rzędu z cyklu wykładów naukowo-religijnych p. t. „Kościół na tle dziejów“.

FILM Z WYPRAWY NA DALEKĄ PÓŁNOC. Dr Stefan Jarosz, znany podróżnik, jeszcze tylko w środę 23 i czwartek 24 bm. w sali Instytutu Geograficznego U. J. (ul. Grodzka 64) o godz. 7.30 wiecz. powtórzy ciekawy film ze swej wyprawy.

——oOo——

Kurs gospodarczy dla dziewcząt w Bachowicach

Dn. 15 stycznia 1939 r. rozpoczyna się w Szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Bachowicach (koło Zatora) 11 miesięczny kurs gospodarczy dla dziewcząt wiejskich. Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące, gospodarstwo rolne i hodowlane, ogrodnictwo i pszczelnictwo, gospodarstwo domowe, t. j. gotowanie, pieczenie, krój szycie, haft i trykotarstwo ręczne. Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15 roku życia, za opłatą 25 zł. miesięcznie na utrzymanie. Zdolne i niezamożne uczennice mogą uzyskać częściowe stypendium. Podania należy wnosić do Zarządu Szkoły — Bachowice, p. Spytkowice k. Zatora. Bliższych informacyj udziela Zarząd Szkoły. —

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Środa 23. XI. „Balladyna“. Czwartek, 24. XI. „Rodzina Whiteoak'ów“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pani Walewska“.
APOLLO: „Chicago“ (Tyrone Power, A. Faye).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 19 listopada 1938 r.: „Wrzos“.
L. O. P. P.: „Ósma żona Sinobrodego“.
MUZEUM: „Moja gwiazdeczka“ (Shirley Temple) oraz „Północ woła“.
PROMIEŃ: „Druga młodość“ Stępowski i Gorczyńska.
SCALA: „Jezebel“ (Bette Davis).
STELLA: „Czarny korsarz“ (Verrati).
ŚWIT: „Ostatnia brygada“ w/g Dołęgi Mostowicza.
SZTUKA: „Ostrożnie profesorze“.
UCIECHA: „Batalia nieustraszonych“ (film kol.).
WANDA: „Czardasz“. W rol. głównych: Szöke Szakall, Tune Knight, Michael Barlett.

——:oOo:——

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie „Klątwa“ Stanisława Wyspiańskiego w opracowaniu scenicznym Stanisławy Wysockiej.

DZIŚ RAUL KOCZALSKI W STARYM TEATRZE. Światowej sławy pianista Raul Koczalski wystąpi w Krakowie tylko jeden raz we środę, 23 bm. w Starym Teatrze.

——oOo——

Kraków pod gradem „bomb“ lotniczych

Już od piątku ubiegłego tygodnia chodziły po mieście słuchy, iż wkrótce mają się odbyć na terenie Krakowa ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Jedni twierdzili, iż ćwiczenia te potrwają 48 godzin, inni, że cały tydzień. Właściwie kiedy, co, gdzie i jak — było tajemnicą. Toteż w poniedziałek, kiedy zmierzch począł zapadać, a Elektrownia i Gazownia wyłączyły oświetlenie uliczne, Kraków przybrał widmowy wygląd. Wcale liczni przechodnie snuli się jak cienie, przy czym w bardziej ruchliwych miejscach nie obeszło się bez — nieszkodliwych zresztą — „karamboli“. W zupełnej ciszy mknęły samochody; nawet tramwaje, doskonale zamaskowane, przemykały jakoś nieśmiało.

W miarę upływających godzin stawało się coraz ciemniej, szczególniej na peryferiach, gdzie mrok zagubił formalnie istnienie przestrzeni. — W śródmieściu

NIE WSZYSCY DOSTOSOWALI SIĘ DO WYMOGÓW OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Tu i ówdzie widzieć można było oświetlone — zaledwie przysłonięte storami okna. **Gorzej jeszcze przedstawiały się domy od strony podwórza. Tutaj niemal do wyjątków należały mieszkania, które spełniły polecenia władz O. P. L.** Gdyby się chciało być ścisłym, możnaby powiedzieć, iż w dniu wczorajszym Kraków nie zdał egzaminu **z karności i odpowiedzialności.** Prawdziwa obrona przeciwlotnicza jest wówczas, kiedy zlecenia O. P. L. spełnią literalnie wszyscy i to tak od „frontu“, jak i od „podworca“. Sprawa jest zbyt poważna, aby nieświadomość, zła wola, czy głupota kilku albo kilkuset jednostek mogła spowodować katastrofalne następstwa dla całego miasta.

Jak należało przypuścić, **ciemności, panujące nad miastem, były w kilku wypadkach wodą na młyn wszelkiego rodzaju szumowin. Wybito — o ile wiemy — w kilku sklepach szyby.** Pożałowania godne wypadki.

Alarm trwa nadal. Dziś we wtorek punktualnie o godzinie 9 znak syren obwieścił **nalot eskadr „nieprzyjacielskich“.** W śródmieściu, gdzie policja była licznie reprezentowana, wstrzymano ruch całkowicie. Gorzej natomiast — tym razem — było na przedmieściach. Alarm trwał pięć kwadransów. W tym czasie „nieprzyjaciel“ zbombardował miasto, rzucając szereg „bomb“.

Między godziną 15 a 15.25 odbył się powtórnie alarm lotniczy, w czasie którego krążyły nad miastem samoloty, rzucając „bomby“.

Równocześnie z Krakowem „bombardowane“ były we wtorek Wadowice.

——o——

Konferencja Księży Proboszczów

Dnia 22 listopada odbyła się pod przewodnictwem Ks. Metropolity Sapiehy konferencja księży proboszczów miasta Krakowa.

Przy omawianiu spraw organizacyjnych i parafialnych Akcji Katolickiej poruszono sprawę zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej. W związku z tym Ks. Metropolita wyjaśnił, że na układanie żadnej listy kandydatów nie miał ani pośredniego, ani bezpośredniego wpływu oraz zaznaczył, że jedynie ze względu na znaczenie wyniku wyborów samorządowych dla katolickiego społeczeństwa zabiegał u różnych osób, aby zjednoczyć przy wyborach katolików Polaków. Interwencja jego ograniczyła się wyłącznie do tego.

——oOo——

Obrazki z „zagazowanego“ Krakowa

Już w poniedziałek przed sklepem L. O. P. P. tłoczył się ogonek, przypominający zupełnie czasy wojenne. Zdenerwowani ludzie przepychali się jeden przez drugiego, aby jak najprędzej nabyć kilka arkuszy papieru, służącego do szczelnego zakrycia okien.

— Gdzie się pan pcha? Co? Nie widzi pan, że tu stoję? — słychać w „ogonku“.

— Co nie mam widzieć? — obruszył się jakiś starozakonny. — Ja może nie mam kupić? Ja mam płacić karę?

Ogonek falował. Co chwila ktoś z czekających wkraczał do sklepu i wychodził objuczony zwojami czarnego papieru. Słychać było jędrne przekleństwa.

* * *

Ponieważ komendanci domów i policja nie żartowała, a perspektywa ponoszenia kar finansowych (ponoć od 50 zł.) nikogo nie pociąga, popyt na wszelkiego rodzaju papiery wzmógł się. Nie uśmiechało mi się spędzenie wieczoru w ciemnym pokoju, poszedłem na ul. Straszewskiego do głównego źródła tego rodzaju przyborów. W sklepie ścisk. Jakiś student prosi o przybory do modelarstwa. Niestety dzisiaj o modelarstwie nie ma mowy. Sprzedaje się tylko papier do zasłaniania okien. Nie łatwo jednak jest kupić ten papier. Po zapłaceniu otrzymuje się bloczek, a papier wydaje się dopiero po... trzech godzinach. Potem okazuje się, że papieru w ogóle zabrakło.

Czy to jest w porządku?... Obywatel ma płacić za niestosowanie się do przepisów, a czynniki, które mają dostarczyć (nie za darmo) odpowiednich materiałów nie posiadają tychże pod dostatkiem...

* * *

Mój dozorca, który od poniedziałku z dumą paradował z przewieszoną przez ramię puszką z maską gazową, chciał ją w chwili alarmu założyć. Niestety, okazało się, że nie wie, jak ją należy ubrać. Pomagała mu więc żona, ale bez rezultatu. Z pomocą przychodzi jakiś kolejarz i członek P. W. wreszcie wspólnymi siłami dzieła dokonano. Mam wrażenie, że w wypadku rzeczywistego „zagazowania“ poczciwy pan Michał również nie mógłby się uporać z założeniem maski.

Z przeszłości Zaolzia

Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim

Po odejściu pastora dra Otto z Cieszyna do Warszawy (1878) wybrał zbór cieszyński na swego duszpasterza bielskiego pastora dra Teodora Haasego, który „stanął w Cieszynie nie ze swej woli tylko, lecz jako wykładnik powszechnej myśli niemieckiej i jako wódz wybrany na zdobycie polskiej sadyby dla wielkiej niemieckiej ojczyzny“ („Pamiętnik starego nauczyciela“ — Jana Kubisza, str. 232); „Jego indywidualność zaciążyła nad rozwojem dalszych stosunków, kiedy wielu słabszych ludzi, dotychczas narodowców, odstąpiło od sprawy narodowej i na niezwruszonej dotąd twierdzy polskości, jaką był zbór cieszyński, poczęły się rysować groźne rysy“ („Droga do ziemi obiecanej“ W. Jabarskiego, str. 68).

Dr Hasse został w r. 1881 wybrany przez zbory protestanckie seniorem a w r. 1882 superintendentem morawsko-śląskim. „Największą szkodę polskiej ludności Śląska — tak pisze „Poseł Ewangelicki“ z dn. 14. II. 1925 — wyrządził dr Hasse, nie pomny na swą zaprzysiężoną ugodę z prezbiterstwem, przez założenie „Nowego Czasu“, gazety niemieckiej, redagowanej po polsku. **Był to wilk w owczej skórze, wpuszczony do owczarni polskich owieczek.** Ach! ileż on szkody wyrządził, ileż on owieczek w bieluchnej wełnie wydusił... W Cieszynie zakłada się pismo niemieckie w polskim języku, aby zniszczyć lud polski na Śląsku. Nie można było nic bardziej piekielnego, bardziej diabelskiego wymyślić. A z tego „Nowego Czasu“ zrodził się godny syn, „Ślązak“, który swego ojczulka w szatańskiej złości przewyższył: z niego zasię narodzili się ślązakowcy, liberali i „detschfreundlich gesinnte Polen“, silny odłam szczególnie polsko-ewangelickiego ludu, który się podczas plebiscytu do przepołowienia Śląska w wielkiej mierze przyczynił“.

:oOo:

Milion złotych na budowę szkół

zebrano w okresie 5-ego tygodnia szkoły powszechnej

Trwający od 2 do 10 października r. b. 5 Tydzień Szkoły Powszechnej, przyniósł w ostatecznym rezultacie jeden milion złotych. Tę olbrzymią jak na nasze stosunki kwotę zebrano z ofiar, zbiórek i różnych imprez.

M. in. okręg warszawski dał 304.000 zł., okręg krakowski — 151.000 zł., poznański — 100.000 zł, pomorski — 89.000 zł., lwowski — 83.000 zł. itd. Wyniki powyższe nie są jeszcze ostateczne, gdyż do kasy towarzystwa codziennie wpływają kwoty z opóźnionych kół. Na podkreślenie zasługują wpływy z okręgu warszawskiego, który po utracie 7 powiatów, włączonych do innych województw, dał mimo to 30 procent więcej, niż w roku ubiegłym.

Ubogi okręg poleski dał stosunkowo b. znaczną kwotę. Znaczny wzrost w porównaniu z latami paprzednimi dały okręgi pomorski i poznański.

Zgromadzone w okresie 5. Tygodnia fundusze Towarzystwo popierania budowy szkół publicznych, przeznaczyło w całości na budowę szkół.

Kronika rolnicza

ZBIORY ZIEMIOPŁODÓW W POLSCE. Według danych Głównego Urzędu Stat., przypuszczalne zbiory pszenicy przyniosły 22 miln. 900 tys. q ziarna, żyta 69 miln. 200 tys. q, jęczmienia 14 miln. 400 tys. q, owsa 25 miln. 900 tys. q, ziemniaków 337 miln. 200 tys. q. Z oceny szacunkowej zbiory słomy ozimej dały 183 miln. 800 tys. q, słomy jarej 62 miln. 800 tys. q.

OBSZAR ZASIEWÓW. W roku 1937/38 obsiano w Polsce pszenicą 1 miln. 757 tys. hektarów, żytem 5 miln. 896 tys. 700 ha, jęczmieniem 1 miln. 177 tys. 600 ha, owsem 2 miln. 275 tys. 300 ha, oraz zasadzono ziemniaki na obszarze 3 miln. 30 tys. 400 ha.

Rady praktyczne

OCHRONA MĄKI PRZED STĘCHLIZNĄ.

Mąka przechowywana czas dłuższy, szczególnie w skrzyni lub worku, ulega łatwo stęchliźnie. Aby temu zapobiec, należy mąkę wsypywać lekko, nie ugniatając (najlepiej przesiana) i trzymać w miejscu bardzo suchym. Poza tym dobrze jest położyć na wierzchu mąki pewną ilość niewielkich kawałków węgla drzewnego, zaszytych szczelnie w czystym woreczku. Węgiel wciąga wilgoć z otaczającego powietrza i jest zarazem ochroną przeciw szkodliwym mące owadom.

Sygnatura: Km. 1238/38.
Wierzyciel: Wojciech Mazur c/a Władysław Smrek.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **19 grudnia 1938 r. o godz. 10-tej w Oświęcimiu, Rynek**, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Smreka, składających się z maszynki do krajania wędlin, wagi automatycznej, urządzenia sklepowego, oszacowanych na łączną sumę zł 1.800.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 21 listopada 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

ARMIN O. HUBER 4

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

— Leland Rooms, Granville Street 925.

Wyjął notes i stojąc, zapisał adres.

— Well. A więc good bey. Polegam na pańskiej wiedzy i na pańskim przyrzeczeniu. Proszę nie zapominać, że sumienne wywiązanie się z zadania stworzy pomyślne widoki na przyszłość. Już o tym mówiłem.

— Tak... Godd bey, mister Bogey!

Amerykanin dość niedbale skinął głową i odszedł.

Choterski odprowadził go spojrzeniem. Czuł się trochę zmieszany — był oszołomiony, jak człowiek pokonany w walce.

Z jakiego środowiska pochodził Jack Bogey? Był dużego wzrostu, szeroki w ramionach, ciężki i kanciasty w ruchach. Mógł być... na przykład, drwalem, gdyby nie głowa i nie wyraz twarzy, które nadawały jego postaci zupełnie inny charakter — miały w sobie coś lisiego, coś bardzo przebiegłego, lecz jednocześnie stanowczego i głęboko mądrego, zaprawionego ledwo dostrzegalnym szyderstwem.

Amerykanin wszedł do windy i dopiero wtedy Choterski znalazł określenie, które mu się wydało trafne.

— Alchemik... — mruknął półgłosem i roześmiał się cicho. — Oczywiście, nie średniowieczny — dodał w myśli — lecz współczesny alchemik w rodzaju Dunikowskiego. Zabawne!...

Pokręcił głową i udał się do windy.

II.

Choterski chciał ominąć śródmieście Vancouveru. Ulice tej części miasta były brzydkie i według miejscowych pojęć bardzo wąskie.

Poszedł do domu okrężną drogą.

Na Robson Street zatrzymał się przed wystawą urządzoną przez obrotne towarzystwo turystyczne dla swoich klientów. Tu były dwa totemy *), uchodzące za prawdziwe, potem maski używane przy obrzędach religijnych, naczynia, broń, znaki stanowe szczepów indyjskich, zamieszkujących północno-zachodnie wybrzeże Oceanu Spokojnego.

Zdawało się, potworne maski uśmiechały się groźnie.

Choterski powędrował dalej. Obserwował przechodniów i starał się zgadnąć ich pochodzenie. Spotkał sporo Chińczyków, Japończyków i Hindusów, a także Indian i Kanaków, tylko nie mógł uchwycić, na czym polegała różnica między Indianami a Kanakami. Wśród białych spostrzegł dużo Szkotów, Szwedów i Norwegów.

W jednym miejscu zwrócił uwagę na olbrzymiego Szkota w szerokim kraciastym płaszczu, sięgającym kostek, który kroczył dumnie, podpierając się jakimś nadzwyczajnym sękatym kijem. Obok niego dreptał Hindus w zawoju i z długą czarną, jak gdyby ufryzowaną brodą.

Choterski zabrnął w azjatycką dzielnicę Vancouveru. Widział na każdym kroku małe Japonki, wszystkie uśmiechały się — nawet te, które już były w podeszłym wieku.

Ta dzielnica była zbudowana na wzniesieniu. Małe drewniane domki wyglądały jak przyklejone do stromego zbocza. Tu jeszcze niedawno rósł stary las: między budynkami sterczały gdzie niegdzie pnie; niektóre miały metr grubości i ponad półtora metra wysokości.

Jednak czas do domu — pomyślał Choterski. — Może Bogey już przysłał plany i wszystkie inne dane.

Zwrócił się do pierwszej napotkanej kobiety i zapytał po angielsku:

— Przepraszam, którędy trzeba iść na Granville Street?

Japonka wydała dziwny okrzyk, jak gdyby się przestraszyła, lecz po chwili zrobiła dyg, uśmiechnęła się i odeszła nie odpowiadając.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Emblematy naczelnika plemienia.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.